SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 45 (229) KRAKÓW-KATOWICE, 9 czerwca 1947 r. CENA 10 ZŁ.

DWA MECZE o puchar śp. Józefa Kałuży 2 NIESPODZIANKI

Śląsk wygrał z Krakowem WARSZAWA przegrała z POZNANIEM



Z meczu Cracovia — Warta (4:1). Bramkarz Cracovii Hymczak w akcji.

KATOWICE. W ub. niedzielę rozegrane zostały dwa mecze z cyklu rozgrywek o puchar śp. Kałuży. W Krakowie Śląsk spotkał się z Krakowem, a w Poznaniu Poznań z Warszawą.

Na skutek zakazu gry dla reprezentacyjnych graczy na środowy mecz z Norwegią w Oslo wszystkie 4-ry okręgi nie mogły wystawić swych najlepszych zawodników. Z tego powodu spotkanie Kraków — Śląsk, a prawdopodobnie i Poznań — Warszawa uznane zostały za mecze towarzyskie i wyniki ich nie mają wpływu na układ tabeli tegorocznych rozgrywek pucharowych.

Porażka Krakowa ze Śląskiem w Krakowie i Warszawy z Poznaniem stanowią jednak dużą niespodziankę.

Jubileusz Krakowskiego OZPN

KRAKÓW (tel. wł.) W dniach 7 i 8 bm. najstarszy w Polsce OZPN obchodził jubileusz swego 25-lecia.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w sobotę nabożeństwem żałobnym w kościele Mariackim za zmarłych działaczy i zawodników.

Po południu tego samego dnia na boisku Wisły odbyły się pierwsze imprezy piłkarskie. Rozegrano międzyokręgowe zawody piłkarskie **Śląsk Opolski II-gi — Kraków II-gi.** Jako przedmecz reprezentacja szkół zawodowych grała z reprezentacją szkół ogólnokształcących. Pierwsze zawody dały wynik 2:3 na korzyść Krakowa, do przerwy 1:0 dla Śląska Opolskiego. Drugie zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

Niedziela była punktem kulminacyjnym uroczystości. W godzinach popołudniowych, przed siedzibą KOZPN przy ul. Basztowej 6 odbyła się **defilada klubów,** zrzeszonych w KOZPN.

Defilada wypadła bardzo okazale. — Na czele pochodu kroczyło **kolegium sędziów piłkarskich** z seniorem Andrzejem Grudkowskim na czele. Następnie maszerowały **3 najstarsze drużyny krakowskie: Wisła, Cracovia i Garbarnia,** z pocztami sztandarowymi, a za nimi kroczyły szeregi drużyn piłkarskich A, B i C klasy **Licznie zgromadzona publiczność żywo oklaskiwała dziarsko maszerujących.**

Na trybunie honorowej, ustawionej przed siedzibą KOZPN, zajęli miejsca przedstawiciele władz wojskowych, miejskich, delegacje P. Z. P. N. z innych okręgów oraz zaproszeni goście.

W sali Starego Teatru odbyła się uroczysta akademia, którą otworzył prezes KOZPN Filipkiewicz. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłych zasłużonych działaczy i zawodników po czym referent prasowy KOZPN Habzda naszkicował historię 25-lecia KOZPN.

Z kolei prezes Filipkiewicz wręczył pamiątkowy upominek przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady WF. i PW. Staterowi obchodzącemu również 25-lecie działalności sportowej.

Po przemówieniach oficjalnych, sekretarz KOZPN Dudek odczytał listę odznaczonych oznakami sportowymi KOZPN.

Po południu boisko Wisły zapełniło się ponad 15-tysięczną rzeszą publiczności, która przyszła oglądać podwójne zawody piłkarskie: — Pierwszy to mecz oldboyów Krakowa z reprezentacją oldboyów Polski. Drugi mecz to zawody Śląsk — Kraków.

Zawody Śląsk — Kraków reklamowane były jako zawody o Puchar śp. Kałuży. Odbyły się one jednak jako zawody towarzyskie ze względu na osłabione składy obu drużyn zawodnikami, wyznaczonymi do drużyny reprezentacyjnej Polski na mecz z Norwegią. — Nie podano tego do wiadomości publicznej, chociaż w sobotę po przyjeździe inż. Przeworskiego była to już rzecz wiadoma. Zawody odbyły się przy zastosowaniu ceremoniału zawodów o Puchar śp. Kałuży. Puchar wniesiono na boisko, a po rozpoczęciu meczu uczczono pamięć Józefa Kałuży chwilą ciszy.

Uważamy, że pamięć Józefa Kałuży zasługuje na to, by nie robić zawodów towarzyskich w czasie uroczystości jubileuszowej skoro nimi nie były. Publiczność do końca zawodów nie wiedziała o tym, a dowie się dopiero z prasy poniedziałkowej. Był to jedyny dyssonans w uroczystości KOZPN i nie powinien on mieć absolutnie miejsca, gdyż podrywa dotychczasowe dobre imię KOZPN.

DWA MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

KATOWICE. W ub. niedzielę rozegrane zostały tylko dwa mecze o wejście do ligi. W spotkaniach tych zmierzyły się w grupie II-giej Pomorzanin Toruń i Rymer z Rybnika w Toruniu, i w grupie III-ciej WMKS KATOWICE z kielecką Tęczą w Katowicach.

W meczu katowickim Tęcza odniosła zwycięstwo nad WMKS-em w stos. 2:0.

W Toruniu Pomorzanin pokonał Rymera.

POMORZANIN — KOPALNIA RYMER 3:1 (2:0).

Toruń. W niedzielę odbyło się w Toruniu zaległe spotkanie między Pomorzaninem a Rymerem. Drużyna śląska była w tym spotkaniu faworytem, przegrała jednak całkiem niespodziewanie i co najważniejsze zasłużenie.

Pomorzanin tym razem zagrał bardzo dobrze. Najlepszą formacją była linia ataku, która potrafiła gościom ze Śląska zaaplikować 3 bramki.

Rymer zaprezentował się w Toruniu słabo.

Bramki dla Pomorzanina zdobyli Kossobudzki 2 i Kamiński 1. Widzów około 4,000.

Po niedzieli 8. VI. tabele rozgrywek w grupach II-giej i III-ciej uległy tylko nieznacznym przesunięciom i przedstawiają się następująco:

TABELA GRUPY II.

1) AKS Chorzów	7	12	19:9
2) Cracovia	7	9	21:11
3) KS RKU	7	9	15:10
4) Rymer	7	9	19:15
5) Radomiak	7	7	13:11
6) Pomorzanin	7	7	17:16
7) Gedania	7	6	14:12
8) ZZK Łódź	7	6	15:23
9) Orzeł Gorlice	7	4	12:17
10) KS Grochów	7	1	9:30

GRUPA III-CIA

1) Warta Poznań	7	12	38:6
2) ŁKS Łódź	6	12	27:5
3) Tęcza Kielce	6	9	18:10
4) Garbarnia	5	6	14:9
5) WMKS Katowice	6	6	14:19
6) Lublinianka	5	5	10:17
7) Czuwaj	6	3	6:12
8) KKS Olsztyn	6	1	11:28
9) PKS Szczecin	7	0	3:35

POMORZE-WYBRZEŻE 84:84 w lekkoatletyce

B. DOBRE WYNIKI W GDAŃSKU

Gdańsk. (tel. wł.). Gdański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zorganizował pierwsze w obecnym sezonie zawody lekkoatletyczne Pomorze—Wybrzeże.

Zawody przyniosły kilka najlepszych wyników po wojnie w Polsce: **Kielas** (Gdańsk) osiągnął w **biegu na 5 km** czas 15,34,4 minuty, a Dzwonkowski (Zryw) Włocławek czas 15,34,5 minuty. **Łomowski** (Gdańsk) **rzucił kulą 14,81 m** a w dysku ten sam Łomowski rzucił 44,33 metra.

Zawody zakończyły się wynikiem 84:84.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Białkowski (Pomorze) 11,4; 2) Oźminkowski 11,7 (Pomorze); 3) Went (Wybrzeże) 11,9.

200 m: 1) Białkowski 23,3; 2) Mach (Gdańsk) 23,9; 3) Oźminkowski 24,2.

400 m: 1) Mach 52,8 (Nowy rekord okręgu); 2) Dunecki (Pomorze) 54; 3) Świniarski (Wybrzeże) 54,9.

800 m: 1) Świniarski (Wybrzeże) 2,06,3; 2) Wasilewski (Pomorze) 2,07,7; 3) Went (Wybrzeże) 2,07,9.

1.500 m: 1) Dzwonkowski (Pomorze) 4,18,4; 2) Kubera 4,20.

5.000 m: 1) Kielas (Gdańsk) 15,34,4 (najlepszy wynik powojenny w Polsce); 2) Dzwonkowski (Pomorze) 15,34,5; 3) Boniecki (Wybrzeże) 15,44,3; 4) Wasilewski (Pomorze).

Skok w dal: 1) Sitarz (Wybrzeże) 6,39; 2) Lewandowski (Pomorze) 6,21; 3) Buliński (Wybrzeże) 5,97 cm.

Skok wzwyż: 1) Siemiątkowski (Pomorze) 170 cm; 2) Olszewski (Wybrzeże).

Skok o tyczce: 1) Frost (Wybrzeże) 3,30 m; 2) Kurdelski (Pomorze) 3,20.

Kula: 1) Łomowski (Gdańsk) 14.81; 2) Zieleniewski (Wybrzeże) 12,97.

Dysk: 1) Łomowski (Gdańsk) 44,33; 2) Dunecki (Pomorze) 36,69; 3) Zieleniewski (Wybrzeże) 35,09.

Oszczep: 1) Mikrut (Pomorze) 49,70; 2) Sobański (Wybrzeże) 47,30; 3) Maciejewski (Wybrzeże) 45,43.

Młot: 1) Sobański (Pomorze) 42,27; 2) Więckowski (Wybrzeże) 41,83; 3) Latocha (Wybrzeże) 35,52.

Sztafeta 4 x 100: 1) Pomorze 46,2; 2) Wybrzeże (poza konkursem) 46.

Sztafeta 4 x 400: 1) Wybrzeże 3,53,4; 2) Pomorze 4,06.

KKS POZNAŃ — GROM GDYNIA 4:2 (2:1)

Gdynia. We czwartek bawił w Gdyni poznański KKS i rozegrał spotkanie z miejscowym Gromem. Mecz zakończył się zwycięstwem KKS-u 4:2 (2:1).

YMCA GDAŃSKA — GDYŃSKI KŁUB TENISOWY 7:2

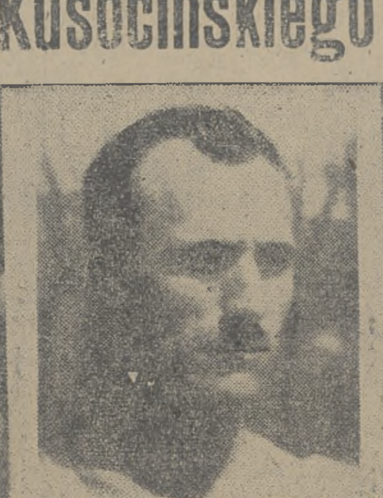
Kto podtrzyma tradycje Kusocińskiego i Nojego?



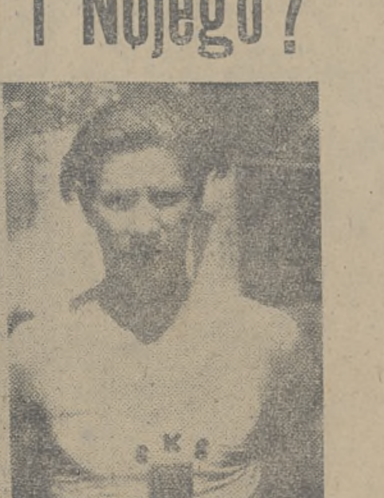
DZWONKOWSKI (Włocławek) zwycięzca wszystkich tegorocznych biegów długodystansowych.



KIELAS (Gdańsk) drugi nasz najlepszy zawodnik na długich dystansach.



WASILEWSKI (Włocławek) czołowy długodystansowiec Polski.



BONIECKI (Gdynia) trzeci w tegorocznym Narodowym Biegu na Przełaj.

Kolarska Repr. Polski na »TOUR DE HUNGARIE« ustalona

Puchar Dziennika Łódzkiego zdobył RZEŹNICKI

Łódź (tel. wł.) W Łodzi zostały rozegrane jeszcze jedne eliminacyjne wyścigi kolarskie przed ustaleniem repr. Polski, która weźmie udział w biegu dookoła Węgier.

Eliminacje te odbyły się w ramach wyścigu o puchar Dziennika Łódzkiego.

Kolarze nasi jak wiemy mieli w programie na wiosnę dość bogaty kalendarzyk międzynarodowych spotkań. Czy dojdzie do wyjazdu ich do Czechosłowacji i Węgier i czy odbędzie się wyścig na trasie Warszawa — Moskwa nie można jeszcze nic konkretnego powiedzieć.

Wyścig eliminacyjny w Łodzi zgromadził całą elitę najwybitniejszych zawodników z całej Polski. Najwięcej kolarzy zgłosiło się z Warszawy. Przybyli na czele z Rzeźnickim — Wiśniewski, Napierała, Wójcik, Bober i inni.

Z Krakowa przybył tylko Motyka. Gabrych nie startował, ponieważ uległ kontuzji w czasie zawodów w Częstochowie. **Łódź** reprezentowana była przez wszystkich swoich zawodników z Pietraszewskim Lucjanem na czele. Tym razem nie startował Bek. **Wyścig rozegrany został na trasie 150 km. Łódź — Piotrków — Tomaszów Mazowiecki i z powrotem do Łodzi.**

Start i meta wyścigu znajdowały się na Choinach. Punkt ten nieco oddalony od miasta, a mimo to na mecie zebrały się tłumy widzów. Wyścig odbył się o nagrodę przechodnią ŁKS i Dziennika Łódzkiego.

W pierwszym etapie wyścigu wszyscy kolarze jechali razem. Pech prześladował Pietraszewskiego, który przed tym już cierpiał na poważne bóle żołądka. W drodze powrotnej Pietraszewski jadąc w czołówce musiał zejść z roweru i siąść do samochodu. Pomiędzy pozostałymi przeważnie warszawiakami rozegrała się walka o każdy centymetr. Dopiero w drugiej grupie znajdował się zawodnik z Krakowa Motyka i Czyż. Na **finiszu pierwszy na taśmę przybył Rzeźnicki 3.59,31,** 2) **Wiśniewski** (Sarmata) 3,59,31,2 3) Napierała (Sarmata) — 3,59,31, 4) Wójcik (SKP) — 3,59,54, 5) Czyż (ŁKS) 4,03,22, 6) Motyka (KTK) 4,03,22,6, 7) Leskiewicz (Tramwajarz) 4,07,16.2, 8) Bukowski — (MKS) 4,11,58, 9) Bański (Sarmata), 4,11,58,4, 10) Wojciechowski (KP Zjednoczone) 4,11,59.

Na 38 startujących bieg ukończyło 17 zawodników. Wyścig odbył się przy nadzwyczaj sprzyjających warunkach atmosferycznych **Czas Rzeźnickiego jest najlepszym po wojnie w Polsce,** gdyż zawodnicy w Częstochowie podczas poprzedniej eliminacji na trasie tej samej długości mieli czas 4.15,4 godz.

Po zakończeniu wyścigu nastąpiło rozdanie nagród, przy czym zastosowano inowacje w postaci nagród praktycznych, oprócz pucharów, dyplomów itd. Zawodnicy otrzymali **6 aparatów fotograficznych, kupon wełniany i cały szereg cennych drobiazgów.**

KOLARSKA DRUŻYNA NARODOWA JUŻ USTALONA

Łódź (tel. wł.) Po biegu eliminacyjnym w Łodzi ustalony został skład naszej kolarskiej drużyny narodowej. Na pierwszym miejscu znajduje sie Napierała (33 pkt), 2) Wiśniewski (30 pkt), 2) Rzeźnicki (29 pkt), 4) Pietraszewski (26 pkt), 5) Wójcik (21 pkt), 6) Bukowski (13 pkt), 7) Motyka (10 pkt), 8) Sałyga (10 pkt), 9) Bański (8 pkt), 10) Grynkiewicz (7 pkt).

PRZED WALNYM ZEBRANIEM P. Z. B.

POZNAŃ. Walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego będzie dysponowało 2.860 głosami z czego na poszczególne okręgi przypadają następujące ilości: Częstochowa — 171, Gdańsk — 205, Kraków — 153, Lublin — 63. Łódź — 318, Pomorze — 356. Poznań — 394, Rzeszów — 25, Szczecin — 109, Śląsk — 642, Warszawa — 221, Wrocław — 203.

AMERYKANIE GRAJĄ W FOOTBALL SYSTEMEM „T" 2-CH POLAKÓW W REPREZENTACJI USA

Nowy Jork (obsł. wł.) 3 września zostanie rozegrane na stadionie Polo Grounde spotkanie o nieoficjalne mistrzostwo Ameryki między drużyną New Jork Giants, a reprezentacją amatorów USA.

W drużynie amatorów wystąpią między innymi dwaj Polacy: **Kasprzak** (Columbia) i **Andrejko** (Fortham). Amatorzy mają grać systemem „T", wynalezionym przez znanego trenera amerykańskiego Mac Laughryego. Szczegóły systemu trzymane są na razie w tajemnicy.

Katowicka Pogoń ma na Śląsku najlepszych lekkoatletów

Chorzów. W ub. niedzielę odbyły się na stadionie AKS w Chorzowie lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska na rok 1947. Na skutek kiepskiej pogody wyniki nie we wszystkich konkurencjach były najlepsze, ale należy jednak stwierdzić że na ogół poziom był zupełnie zadowalający.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

60 metrów: 1) Hejducka (Pogoń) 8 sek., 2) Wieczorkówna (Pogo) 8,7, 3) Szendzielorzówna (Lignoza) 8,8.

100 metrów: 1) Hejducka (Pogoń) 13 sek., 2) Wieczorkówna (Pogoń) 14 sek., 3) Szendzielorzówna (Lignoza) 14,3.

200 metrów: 1) Emmerling (AKS) 29,4, 2) Pitrzanka (Zgoda) 31,2, 3) Noconiówna (Zgoda) 31,5.

800 metrów: 1) Wasilewska (Zgoda) 2,45,3, 2) Wolfówna (Zgoda) 2,46,7 3) Stoszówna (Zgoda) 2,47,5.

80 płotki: 1) Górecka (AKS) 14,7, 2) Orzełówna (AKS) 15,8, 3) Paździorówna (Pogoń) 16.

Kula: 1) Szendzielorzówna (Lignoza) 9,94, 2) Pankówna (Zgoda) 9,73, 3) Janecka (PKS) 8,78.

Dysk: 1) Orzełówna (AKS) 28,66, 2) Szendzielorzówna (Lignoza) 26,60, 3) Janecka (AKS) 26,06.

Oszczep: 1) Szendzielorzówna (Lignoza) 37,02 (najlepszy tegoroczny wynik), 2) Paździorówna (Pogoń) 28,70, 3) Bajerowa (PKS) 28,48.

Skok w dal: 1) Hejducka (Pogoń) 4,67, 2) Wajsówna (Zgoda) 4,62, 3) Wieczorkówna (Pogoń) 4,51. Gębolisówna poza konkursem skoczyła 4,88.

Skok w dal z miejsca: 1) Emmerling (AKS) 2,17, 2) Pankówna (Zgoda) 2,16, 3) Wajsówna (Zjednoczenie) 2,14.

Skok wzwyż: 1) Pankówna (Zgoda) 1,35, 2) Orzelówna (AKS) 130, 3) Wajsówna (Zjednoczenie) 1,30.

4 x 100: 1) Pogoń 55,4, 2) AKS 56,4, 3) Zgoda 57,5.

4 x 200 mtr.: 1) AKS 2,02, 2) Pogoń 2,02, 3) Zgoda 2,06.

PANOWIE:

100 mtr.: 1) Szymoszek ZZK. 11,4, 2) Gintler 11,4.

200 mtr.: 1) Gintler Zgoda 23,9, 2) Szymoszek 23,9. **400 mtr.:** Rzeźniczek Zgoda 53,3, 2) Drozdowski Pogoń 54,7. **800 mtr.:** 1) Rzeźniczek Zgoda 2,06, 2) Danielak Pogoń 2,08. **1500 mtr.:** 1) Kłoda Piast Cieszyn 4,30,6, 2) Rzeźniczek Zgoda 4,35,8. **5,000 mtr.:** 1) Zadrożny Saturn 16,23, 2) Gmyrek AKS 18,28. **110 płotki:** 1) Vorreiter 18,2, 2) Chmiel 18,3. **400 płotki:** 1) Drozdowski 1,02,6, 2) Gmyrek AKS 1,12,3. **Kula:** Praski 14,59, 2) Wyrobek. 12,57 **Dysk:** 1) Praski Zjednoczenie Zabrze 44,16, 2) Smyła Pogoń 38,89. **Oszczep:** 1) Chmiel Pogoń 53,50 mtr., 2) Szendzielorz Lignoza 51,64. **Młot:** 1) Kozubek 47 mtr., 2) Deja (ZZK Opole) 43,24. **Skok wzwyż:** 1) Trzesiok Lignoza 170, 2) Chmiel 155. **Skok w dal:** 1) Kiszka Lignoza 6,46, 2) Szymoszek 6,35. **Tyczka:** 1) Majcherczyk Saturn 340, 2) Mucha Saturn 320 cm. **Trójskok:** 1) Chmiel W. 12,29, 2) Chmiel J. 11,46. **Sztafeta 4 x 100 mtr.:** 1) Zgoda 46,4, 2) Lignoza 47,5. **Sztafeta 4 x 100 mtr.:** 1) Zgoda 3,42,2, 2) Pogoń 3,44.

W PUNKTACJI ŻEŃSKIEJ pierwsze miejsce zajęła Pogoń Katowice 145 pkt., 2) AKS Chorzów 128, 3) Zgoda 111.

PANOWIE: 1) Pogoń Katowice 138 2) Zgoda 113, 3) Saturn 76, 4) Zjednoczeni Zabrze 68, 5) Lignoza Krywałd 66, 6) AKS 32.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Pogoń 283 pkt., 2) Zgoda 224 pkt., 3) AKS 160 pkt.

MOTOCYKLOWE GRAND PRIX ŁODZI

Łódź (tel. wł.) W Łodzi odbyły się wielkie zawody motocyklowe o tzw. Grand Prix Łodzi. Wyścig odbył się na torze żużlowym WMKS przy placu Hallera. Najlepszy czas i pierwsze miejsce zdobył **Pierzchała (KM Rybnik)** 2,26,0 zdobywając zarazem puchar ofiarowany przez prezydenta miasta Łodzi. Drugie miejsce zdobył **Wilczyński (Poznań)** 2,31. Na dalszych miejscach uplasowali się: Śmiegiel (Bydgoszcz), Klimaszczyk (Poznań). Wikaryjczyk (Gdynia). Zawody ściągnęły 6,000 widzów. Sensacją wyścigu była przegrana Wilczyńskiego i Krakowiaka.

PERRY POWRACA DO ANGLII

LONDYN. (obsł. wł.) Po 10-letniej przerwie Fred Perry, mistrz Wimbledonu w latach 1934 — 1936 wraca do Anglii, gdzie rozegra sze reg spotkań pokazowych z Donaldem Budgem, Riggsem i Kovacsem na czele.

SŁABE WYNIKI lekkoatletów stolicy

Warszawa. (tel). Niedzielne mistrzostwa lekkoatletyczne stolicy w klasie A pań i panów nie dały rewelacyjnych wyników.

Pewnego rodzaju niespodziankę swymi niezłymi stosunkowo rezultatami sprawiła młoda zawodniczka Spółdzielczego Klubu Sportowego Pokora.

W zawodach wzięło udział dużo zawodników. którzy w mistrzostwach klasy A nie powinni startować ze względu na nieosiągnięcie wymaganych minimów.

Mistrzostwa oglądało około 1.000 widzów.

Wyniki techniczne: PANOWIE: 100 mtr 1) Danowski (Pancerni) 11,4; 2) Czarnecki (Skra) 11,7.

200 mtr 1) Danowski 23,8; 2) Czarnecki 24,4.

400 mtr 1) Statkiewicz Syrena 53,6; 2) Kaufmann Syrena 55.

800 mtr 1) Staniszewski Syrena 2,05,6; 2) Sobański Pancerni 2,09.

1.500 1) Staniszewski Syrena 4,16,4; 2) Czajkowski Syrena 4,20,8.

5.000 mtr 1) Czajkowski Syrena 16,12; 2) Ostolski Legia 16,28.

10.000 mtr 1) Gwóźdź Syrena 35,35,2; 2) Gajda Głuchoniemi 37.01,2.

Sztafeta 4 x 100 mtr 1) Syrena II; 2) Legia (Syrena I i Pancerni zostali zdyskwalifikowani).

Sztafeta 4 x 400 mtr 1) Syrena 3,44,2; 2) Pancerni 3,53,4.

Kula: 1) Gierutto 13.65 mtr; 2) Pienkowski Syrena 12,49.

Dysk: 1) Gierutto 40,37; 2) Kołacz 36,66.

Oszczep: 1) Gburczyk Syrena 54,45; 2) Gierutto 52,69 mtr.

Skok w dal: 1) Pienkowski Syrena 6,27; 2) Andrzejkiewicz Syrena 6,15.

Skok wzwyż: 1) Zwoliński Syrena 175; 2) Gierutto 170.

Skok o tyczce: 1) Cerpisz Legia 3,30; 2) Gierutto 3 mtr.

Trójskok: Starybrat Legia 12,49; 2) Pienkowski Syrena 12,17.

PANIE: 60 mtr: 1) Pokora SKS 9 sek.; 2) Dobrzańska Syrena 9,1 sek.

100 mtr: Mieszkowska 14,8; 2) Pokora 14,8,1.

200 mtr: 1) Mieszkowska 30,4; 2) Kłosówna Legia 31,6.

800 mtr: 1) Mieszkowska 2,44; 2) Kłosówna Legia 2,45.

Sztafeta 4 x 100 mtr: 1) SKS 58.8; 2) Syrena 59.

Kula: 1) Tkaczyk SKS 9,16; 2) Dobrzańska 9,06.

Dysk: 1) Dobrzańska 34,98 mtr; 2) Wawrzyniak Syrena 24,68.

Oszczep: 1) Tkaczyk SKS 21,26; 2) Chełkowska Syrena 19,30.

Skok wzwyż: 1) Tkaczyk 130 cm; 2) Tarasiewicz 120 cm.

Skok w dal: 1) Chełkowska 4,55 mtr; 2) Pokora 4,53 mtr.

W punktacji drużynowej wśród MĘŻCZYZN 1-sze miejsce zajęła Syrena 195 pkt; 2) Legia 65 pkt; 3) Pancerni 61 pkt; 4) Skra 40 pkt; **wśród PAŃ:** 1) Syrena 105 pkt; 2) SKS 81 pkt; Legia 15; 4) Zryw 14 pkt; 5) OM TUR 4 pkt.

Komunikat, który wyjaśnia wszystko

Kraków. Zarząd PZHL w związku z zarzutami jakie ukazały się pod jego adresem w prasie codziennej i sportowej wydał oficjalny komunikat, który rzuca snop światła na prace naczelnej magistratury hokeja polskiego, a równocześnie na ustosunkowanie się do jego pracy poszczególnych okręgów.

Z komunikatu tego podajemy wyjątki, które mówią same zresztą za siebie:

Zarząd Związku Polskiego Hokeja na Lodzie skazany, z natury rzeczy na liczenie na to, iż jego zarządzenia mające na celu racjonalne prowadzenie pracy w tej gałęzi sportu, zostaną przez Okręgi i kluby wykonane, stwierdził w czasie sezonu szereg razy, że niestety większość tak Okręgów jak i klubów nie wykonuje swego zadania. A chodziło tu, poza istotnymi sprawami organizacyjnymi, o zagadnienie nierównie ważniejsze — jak obowiązek badania stanu zdrowia czynnych członków (wykonany jedynie przez dwa kluby) czy też urządzenie kursów jazdy hokejowej dla młodzieży — a więc racjonalną pracę wszerz.

Mimo szeregu upomnień i przynagleń tak Okręgi jak i kluby — stosowały tego rodzaju sposób postępowania, w stosunku do Zarządu Głównego PZHL przez cały sezon — Zarząd zaś z całą premedytacją nie zawieszał opornych — bo wtedy nie miałby po prostu kto grać w hokeja. (przyp. Red.).

Po zakończeniu sezonu sportowego, Zarząd PZHL rozpisał, zasadniczego dla siebie znaczenia, ankietę do klubów — podając równocześnie do wiadomości, iż klub który w terminie nie dostarczy odpowiedzi, zostaje automatycznie zawieszony w prawach członka.

Na 54 klubów, będących członkami PZHL, odpowiedź tę dostarczyło w terminie **zaledwie 11.** — Zwołanie zatem Walnego Zebrania w statutowo przewidzianym terminie, dałoby ten absurdalny efekt, że prawo głosu miałby na nim drobny tylko odsetek członków — reprezentujących w dodatku tylko dwa Okręgi. I chociaż Statut PZHL zezwala nam na wyciągnięcie, najdalej idących konsekwencji w stosunku do opornych i bezczynnych członków — choć zgodę na to w myśl postanowień Statutu, wyraził Państwowy Urząd WF i PW w swym piśmie Nr 4933/WF z dnia 24. 4. br., Zarząd Główny PZHL, przed powzięciem jakichkolwiek decyzji, postanowił zwołać informacyjne Zebranie przedstawicieli Okręgowych Związków Hokeja na Lodzie — **do Krakowa na dzień 15 czerwca br.**

Celem tego zebrania będzie danie możności Okręgom usprawiedliwienia swego postępowania, omówienie zaistniałej a Statutem nieprzewidzianej sytuacji i rozważenie sposobów wyjścia z niej.

ZARZĄD GŁÓWNY

WSZYSTKIE OKRĘGI PZLA przeprowadziły w niedzielę MISTRZOSTWA KL. A - WYNIKI SŁABE

Kraków (tel. wł.) Dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne w klasie A i B panów oraz w klasie A pań zakończyły się w ogólnej punktacji zwycięstwem HKS-u Chorągwi Krakowskiej, która zajęła dwa pierwsze miejsca.

W punktacji klasy A, B i C panów zajęli: 1) miejsce HKS — 574 p., 2) Cracovia — 443 pkt., 3) Wisła 371 pkt., 4) AZS — 18 i pół pkt.

W punktacji o mistrzostwo pań A i B klasy: 1) HKS 518 i pół pkt., 2) Wisła — 252 pkt., 3) Legia — 115 i pół pkt.

Z wyników zasługuje na wyróżnienie rezultat osiągnięty przez Morończyka w skoku o tyczce — 382 i pół cm., co należy do minimum olimpijskiego. Jest to zarazem nowy rekord okręgu.

Według tabeli fińskiej najlepsze wyniki uzyskali w mistrzostwach: 1) Morończyk (tyczka) 382 i pół cm. (826 pkt.), 2) Makulec (Cracovia) w kuli — 12,98 cm. (714 pkt.) 3) Makulec (Cr) w dysku — 39,81 (706 pkt.), 4) Skawina (AZS) w skoku wzwyż — 170 cm (671 pkt.).

Reszta wyników była słaba i całe mistrzostwa były na ogół nie ciekawe z powodu słabej obsady poszczególnych konkurencyj.

W poszczególnych konkurencjach mistrzostwa zdobyli:

Klasa A panów

100 m.—1) Puzio (Cr) czas 11,8

200 m Puzio — 24,6.

400 m. Puzio — 54,2.

800 Wideł (Cr) — 2,17,2.

1500 m. — Widerski (Wisła) — 4,16,1, 2) Wideł — 4,16,3.

Była to najciekawsza konkurencja mistrzostw, w której doszło do pojedynku między wspomnianymi zawodnikami. Widerski zwyciężył dzięki lepszemu finiszowi zasłużenie.

5000 m (razem A i B klasa) 1) Urban (Wisła) — 16,25,1.

10 km. (Klasa B) 1) Więcek (Wisła) — 35,05,9. Ze zgłoszonych zawodników klasy A nie startował Jastrzębski.

110 m płotki — 1) Hojnik (Wisła) — 20,2.

Sztafeta 4 100 m 1) Cracovia I — 47,5, 2) Wisła I — 47,6.

Sztafeta 4×400 m. 1) Cracovia I 3,46, 2) Wisła I — 3,50,1.

400 m. płotki — Puzio — 1,06,5

Skok w dal — Hojnik (Wisła) 5,95.

Skok w zwyż — Skawina (AZS) 1,70.

Tyczka — Morończyk (AZS) 382 i pół cm.

Trójskok. — Skawina (AZS) 13 m.

Kula — Machulec — 12,87 m.

Oszczep — Kurek (AZS) 46,68.

Dysk — Machulec (Cr) 39,81.

Młot — Jasiński (Cr) 30,39 (Poza konkursem 31,20).

KLASA A PAŃ:

60 m. Gorzkowska (HKS) — 8,2. **100 m.** — Legutko (Wisła) — 13,2, trzecie miejsce Mitan (Legia) 13.4. **200 m.** — Mitan — 29,4 **800 m.** — Bulżanka (HKS) — 2,46,2. **80 m. płotki** — Mitan w czasie 13,9, **sztafeta 4×100** — HKS — 56,9, **sztafeta 4×200** — Wisła 2,02,8, **skok w dal** — Legutko (Wisła) 4,67, trzecie miejsce Mitan — 4,44, **skok w dal z miejsca** — Gorzkowska (HKS) — 221 cm., trzecie miejsce Mitan 212 cm., **skok wzwyż** — Mitan 133 i pół cm. **Kula** — Stachowiak (Legia) 9,42 m., **oszczep** — Stachowiak 34,32, **dysk** Stachowiak 32,81 m.

SZCZYPIÓRNIŚCI ŚLĄSKA PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO MECZU Z KRAKOWEM

KATOWICE. W mistrzostwach szczypiornika męskiego okręgu śląskiego zdecydowanie na czoło wysunęły się dwie równorzędne drużyny AKS Chorzów i Pogoń Katowice. Obie drużyny po ostatnich zwycięstwach mają po 10/p. z tym że AKS ma lepszy stosunek bramek.

We wtorek odbędzie się w Chorzowie mecz teamów A i B przed meczem Kraków — Śląsk.

W najbliższym tygodniu drużyny szczypiórniaka rozgrywają półfinały a to w Częstochowie: Pogoń, Polonia Bydgoszcz AZS Warsz. mistrz Częstochowy w II grupie AKS z Garbarnią i OMTUR Łódź w Krakowie w 3 grupie Warta ŁKS i Ostrovia w 4 grupie KKS Poznań Wisła Kraków i mistrz okr. radomskiego.

ZWYCIĘSTWO ŚLĄSKA Z KRAKOWEM było NIEZASŁUŻONE

KRAKÓW II — ŚLĄSK OPOLSKI 3:2 (0:1)

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŚLĄSK OPOLSKI II: Piela (Zjednoczenie Zabrze), Czernik (Szombierki), Komorkiewicz (Polonia Bytom), Preisner, Belitwiński, Piechowicz (wszyscy z „Piasta", Gliwice), Śliwiński (Lwowianka Opole), Fojcik (Kopalnia Janów), Grun (Piast Gliwice), Kalus, (Szombierki), Wiśniewski (Polonia Bytom).

Kraków II: Bębenek (Dąbski), Tyranowski (Garbarnia), Michalik (Wieczysta), Kubik (Wisła), Lasiewicz (Garbarnia), Chyla (Łobzowianka), Cisowski (Wisła), Kofier (Dąbski), Wodnicki (Brojnowianka), Po pauzie Hajdziński (Łobzowianka), Kawula (Wieczysta), Kolasa (Łobzowianka).

Zawody pierwszego dnia uroczystości nie wywołały większego zainteresowania. Trybuny świeciły pustkami.

Około 4.000 widzów oglądało słabe zwycięstwo II-go garnituru Krakowa nad po raz pierwszy goszczącą w ogrodzie podwawelskim drużyną Śląska Opolskiego.

Kapitan KOZPN mgr. Zastawniak nie miał tym razem szczęśliwej ręki w zestawieniu reprezentacji Krakowa. Szczególnie słaby był atak, zlepek 5-ciu klubów, który grał wprost skandalicznie pod bramką przeciwnika. — Ślązacy, nie bawiąc się w żadne kombinacje strzelili w 20-tej minucie bramkę przez Kalusa i prowadzili nie tylko do przerwy, ale i długi czas jeszcze po zmianie stron. **Honor Krakowa uratował właściwie Cisowski, który zdobył nie tylko wyrównującą bramkę w 12-tej minucie po przerwie, ale i trzecią najważniejszą, bo zwycięską 4 minuty przed zakończeniem meczu.** W międzyczasie przy stanie 2:1 Kofier w 28 minucie zdobył drugą bramkę dla Krakowa, a Kalus wyrównał dla Śląska na 2:2 w 36 minucie.

Sędziował dobrze Zapiór.

OLDBOYE KRAKOWA — OLDBOYE REPREZENTACJA POLSKI 2:1 (1:1)

Zawody „weteranów" piłki nożnej były bardzo interesujące. Starsi panowie o znanych nazwiskach zagrali naprawdę po krakowsku, demonstrując starą szkołę krakowską. Zagrali zupełnie na serio i wywołali wesołość na widowni. Ale nie była to ich wina, raczej wina ich lat. Publiczność nagradzała obie drużyny serdecznymi oklaskami.

Drużyny oldboyów wystąpiły w następujących składach:

KRAKÓW: Szubert (Koźmin), Lasota, Pająk, Kotlarczyk Józef, Kotlarczyk Jan, Zastawniak, Kubinowski (Węglowski), Gruściński (Kępiński), dr. Reyman, Łanko, Wójcik (Grabka).

Reprezentacja Polski: Koźmin (Szumiec), Konkiewicz (Martyna), Jesionka, Styczeń (Gieras), dr. Cikowski (Mickiewicz), Śliwa (Jeziorski), Adamek, Seichter, Ziemiański (Danz), Kisieliński, Bator.

Obie bramki dla Krakowa zdobył dr. Reyman, dla reprezentacji Polski Kisieliński. Sędziował Andrzej Rutkowski.

ŚLĄSK — KRAKÓW 2:1 (1:0)

Reprezentacje wystąpiły w następujących składach:

Śląsk: Janik, Michalski, Siwy, Szatoń, Andrzejewski, Górecki, Suszczyk, Bąk, Morys, Kubocz, Barański.

KRAKÓW: Jakubik, Gędłek, Barwiński, Mazur, Wapiennik I (Legutko), Jabłoński II, Giergiel, Legutko, Kohut, Rupa, Bobula.

Zawody powyższe zakończyły się niespodziewanym i niezasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (2:0). Niezasłużonym zwycięstwem dlatego, ponieważ Kraków miał więcej z gry i po przerwie druzgocącą wprost przewagę, której jednak nieudolny atak nie umiał wykorzystać.

Śląsk już w pierwszych momentach (5-ta minuta) uzyskał pierwszą bramkę. Wykorzystując błąd Barwińskiego, Morys strzelił pierwszą bramkę.

Na minutę przed końcem meczu Morys zdobył drugą bramkę dla Śląska.

Po pauzie gra toczy się stale pod bramką Śl.ska, ale krakowska drużyna nie mogła nic zrobić wobec doskonałej gry bramkarza Janika, który był bohaterem zawodów. Janik uratował Śląsk od przegranej.

Bramkę dla Krakowa zdobył w 34 min. Kohut.

2 RZUTY KARNE zadecydowały o porażce Warszawy w Poznaniu

Poznań-Warszawa 3:1 (0:1)

POZNAŃ — WARSZAWA 3:1 (0:1)

POZNAŃ. (tel.) Po dwu porażkach jakie ubiegłego roku doznała repr. Poznania w meczach z Warszawą udało się wreszcie piłkarzom Grodu Przemysława wziąć pełny rewanż. Niedzielny mecz tych dwu miast o puchar Kałuży zakończył się tym razem zwycięstwem Poznania 3:1 (0:1).

Sukces jedenastki poznańskiej zasługuje na tym większą uwagę, że była ona bardziej osłabiona od repr., stolicy.

Poznań wystąpił bez Gendery (chory), Smólskiego i Kazmierczaka podczas gdy w Warszawie brakło tylko Szczepaniaka i Świcarza.

Mecz który oglądało około 10.000 widzów prowadzony był bardzo ostro szczególnie ze strony Warszawy w której para obrońców Gerwatowski — Maruszkiewicz grała wręcz brutalnie.

Gra była żywa przy czym warszawianie co objektywnie stwierdzić trzeba — mieli więcej z gry i byli technicznie lepsi od zwycięzców zwłaszcza do przerwy. Poważną przeszkodę w akcjach ofensywnych Warszawy stanowił Gołębiowski w bramce Poznania oraz obrona. (jedyną bramkę jaką Gołębiowski puścił była bramką samobójczą Wajsa w dalszym ciągu jednak gry Wajs zrehabilitował się za nią broniąc w pewnym momencie 100 % goala po wybiegu bramkarza).

Po przerwie sytuacja się trochę zmieniła i obrona Warszawy i Borucz w bramce musieli częściej interweniować a ponieważ atak Poznania był lepiej dysponowany strzałowo od swego vis a vis Warszawa przegrała.

W drużynie Poznania wyjątkowo słabo wypadł Tarka.

Składy drużyn: Poznań, Gołębiowski, Wajs, Dusik, Lis, Tarka (Słoma), Matuszczak, Gaziński, Białas, Czapczyk, Anioła i Polka.

Warszawa: Borucz, Maruszkiewicz, Gerwatowski, Waśko, Szczurek, Wilczewski Mordarski, Jaźnicki, Górski, Cyganik i Ochmański.

W pierwszej połowie meczu Warszawa uzyskała z miejsca dość widoczną przewagę. Dopiero od 15 min. Poznań zaczyna rozgrywać się: Anioła i Białas strzelają dość często ale bezskutecznie. W 32 min. Anioła z kilku kroków strzela Boruczowi w ręce.

Również i warszawianie nie mogą mówić o szczęściu w strzelaniu. Wprawdzie w 40 min. po rzucie z rogu Wajs zdobył samobójczym strzałem prowadzenie dla Warszawian ale w pierwszej fazie gry mieli oni niejednokrotnie możność podwyższenia wyniku.

Po przerwie w 3 min. gry za rękę Maruszkiewicza na polu karnym sędzia dyktuje jedenastkę i Polka wyrównuje.

Po serii zmiennych ataków druga bramka dla Poznania padła w 24 min. po pięknym zagraniu całego ataku. Bramkę zdobył Anioła z podania Czapczyka. Kontrataki Warszawy dochodzą tylko do obrony i pola karnego a podczas solowego przeboju Czapczyka zostaje on ordynarnie sfaulowany przez Maruszkiewicza: sędzia dyktuje rzut karny z którego Poznań zdobywa 3-cią bramkę.

Czapczyk schodzi z boiska i zastępuje go Chudziak. Do końca meczu Poznań miał lekką przewagę ale wynik nie uległ już zmianie

*** Piast Gliwice — Poznań** w tenisie został odwołany z powodu nie przybycia tenisistów Gliwic.

POZNAŃ. (tel.) W lekkoatletycznych zawodach o mistrzostwo okręgu poznańskiego padły wyniki na ogół słabe, mimo licznej obsady zarówno w konkurencji panów jak i pań.

W punktacji ogólnej I-sze miejsce zajęła Warta (214 pkt), 2) KKS Poznań (210 pkt), 3) AZS Poznań.

W konkurencji panów I-sze miejsce zajął AZS 202 pkt., 2) Warta 143 pkt.

Z uzyskanych wyników należy podkreślić wynik Jasieńskiej w rzucie kulą 10 mtr. 92 cm. oraz wynik w rzucie dyskiem Karola Hoffmana 39,48 mtr. i Schmidta w trójskoku 12,36 mtr.

Z boisk Przemyśla

OSTATNIE WYNIKI PIŁKARSKIE Z PODOKRĘGU PRZEMYSKIEGO.

RUDNIK NAD SANEM: W zawodach o mistrz. kl. B miejscowy Orzeł zwyciężył niespodziewanie jarosławski Rzem. KS w stos. 3:1.

PRZEWORSK: Cukrownia—Ruch (Jarosław) 2:1. Było to spotkanie kl. B.

O mistrz. kl. C, Czarni I b (Przeworsk) — Czuwaj (Jarosław) 2:1 (0:1).

Honorowy punkt harcerze jarosławscy zdobyli w 42 min. gry zaś kolejarze przeworscy uzyskali dla swych barw bramki w 28 i 30 min, gry. Sędziował p. Kuszyński Edw.

PRZEMYŚL. Ostatnie wyniki spotkań ukształtowały tabelkę obu grup kl. B Podokręgu Przemyskiego następująco:

GRUPA I-SZA:

	gier	pkt.	br.
Żurawianka (Przemyśl)	6	9:3	20:7
Ruch — Jarosław	6	6:6	12:8
Czarni — Przeworsk	6	6:6	11:16
Cukrownia-Przeworsk	5	5:5	13:11
Rzem. KS Jarosław	5	4:6	8:18
Orzeł — Rudnik	6	4:8	14:16

GRUPA II-GA:

	gier	pkt.	br.
Polonia I b	4	8:0	12:3
J. K. S. I b (Jarosław)	3	4:2	11:6
Czuwaj I b (Przemyśl)	3	1:5	3:12
Błyskawica I b	4	1:7	4:9

SPORT kolarski

Dodatek specjalny pod redakcją inż. Fr. Szymczyka

OBÓZ KOLARZY w Szczecinie pod mikroskopem DZIENNIKARZA i FACHOWCA

SZCZECIN. W dniu 2 czerwca obóz kolarski w Szczecinie został zamknięty.

W ostatnim tym akcie udział wzięli: prezes PZ Kol. dyr. F. Gołębiowski sekretarz generalny St. Cieślak, kierownictwo obozu oraz wszyscy kolarze.

Uroczystość jak widzimy bardzo skromna, ale... nie roztrząsajmy tej sprawy. Popatrzmy lepiej jakie **wyniki osiągnięto w czasie tej 15-to dniowej pracy teoretycznej, praktycznej i organizacyjnej.**

O części pierwszej powie nam program wykładów. Był on rzeczywiście bardzo obfity, obejmował bowiem całokształt zagadnień z kolarstwem wyczynowym związanych. Na podkreślenie zasługuje, że tak pojęty obóz przeprowadzony był w Polsce po raz pierwszy.

Wykłady obejmowały: historię kolarstwa i powstanie roweru, wiadomości o prawidłowej pozycji na rowerze, etyka kolarza, ubranie w czasie treningów i wyścigów, i zaprawa zimowa „właściwy trening przy specjalizacji, higiena w sporcie, praca zawodowa a sport itd.



Były więzień niemieckiego obozu karnego pod Szczecinem BOBER LEONARD, doskonały kolarz (w środku przy rowerze) oprowadza kolegów po germańskiej kaźni z której szczęśliwie wyszedł



Asy kolarstwa szosowego „Budrysy" NAPIERAŁA I KAPIAK szykują się do wyjazdu na trening. Pomiędzy nimi sekretarz obozu Piórkowski.

Część praktyczna obejmowała treningi poprzedzone badaniami lekarskimi. Treningi prowadzono systematycznie i z umiarem, a w swej końcowej fazie wykazały znaczną poprawę fizyczną wszystkich kolarzy.

Pierwsze próby na torze naszych asów jak również i kolarzy młodych, wypadły dość blado. Przykład: najlepszy **czas 200 m.** — 13,6 sek. **na 400 m.** 30,3 sek. **na 1000 m.** — 1 m. 26 sek. **na 3000 m.** — 4 m. 21 sek. itp.

W ostatnim dniu 200 m. — Kupczak — 12,4 sek, 400 m. — Bek — 27,7 sek. 1000 m. — Kudert — 1 m. 20 sek. i 3000 m. — Bek — 4 m. 10,8 sek. Ten ostatni jest nowym polskim rekordem.

Podajemy czasy osiągane przez najlepszych kolarzy, ale jak oświadcza nam sekretarz obozu Tadeusz Piórkowski, w podobny sposób poprawili swą kondycję i bojowość również i młodzi kolarze, jeżdżący na torze ciężkim sprzęcie szosowym. Na przykład: czas Malskiego ze szczecińskiej Odry w dniu pierwszym obozu wynosił 33,2 sek. w dniu ostatnim 32,1 sek. Grabskiego 33,4 i 32,2 sek itp.

Również wybitnie poprawili swą kondycję i szosowcy. — Niestety niefortunnie wyznaczony na 26.5 — ogólnopolski eliminacyjny wyścig szosowy, po wyczerpującym wyścigu amerykańskim z dnia poprzedniego, nie pozwolił normalnie stwierdzić istotnej poprawy w wynikach szosowców, — mówi zast. kierownika prezes Z. Wisznicki. — Z wyników w Częstochowie widać jednak że pod względem wyczynowym obóz kolarski dobrze spełnił swoje zadanie.

Ale nie tylko pod względem sportowym.

Pomimo dość intensywnie prowadzonych treningów, o czym opowiadają kierownicy obozu, **wszystkim kolarzom przybyło na wadze.** Również wygląd zewnętrzny zmienił się na korzyść, poprawiła się cera i wygląd ogólny.

Poprawa stanu fizycznego objęła, jak to już pisaliśmy wyżej wszystkich uczestników obozu, nie tylko zawodników, nie tylko zawodników wybitnych ale również młodzież, stawiająca w kolarstwie pierwsze kroki, a która na obóz przybyła bez żadnego prawie przygotowania sportowego i zupełnie zaniedbana pod względem gimnastycznym. I tutaj również a może nawet w większym stopniu widzimy poprawkę ogólnego stanu fizycznego, pomimo, że dla zawodników tych praca w obozie przedolimpijskim mogła być raczej zbyt intensywna.

Wyniki obozu nasuwają ciekawe wnioski zdążające do pewnych zmian w przeprowadzanych u nas wczasach, zmian zdążających do zamiany wypoczynku biernego, bezplanowego, przeszkształcającego się w rezultacie w permamentne kartograjstwo i kurzenie papierosów, w wypoczynek ruchowy, mający program dnia, związany z ćwiczeniami, wycieczkami i zabawami sportowymi. Temat ten pozostawiamy jednak specjalistom, którzy być może wyciągną z naszych spostrzeżeń korzystne dla świata pracy wnioski.

Pod względem organizacyjnym wyniki osiągnięto również bardzo dobre. — Dzięki poparciu dyrektora szczecińskiego Okr. Urzędu WF i PW płk. Steczkowskiego współpracy mgr. Chylińskiego oraz sprawnie działającemu personelowi Kasyna, zmontowana maszyna obozu pracowała bez zarzutu, zaś organizacja wyścigów szczególnie w pierwszym dniu zawodów, mogła służyć wzorem nawet dla torów zagranicznych.

Na zakończenie podkreślić jeszcze wypada że kierownictwo obozu spoczywało w rękach inż. Fr. Szymczyka i Zygmunta Wisznickiego, ze sekretarzował Tadeusz Piórkowski, a obowiązki trenera wypełniał Eugeniusz Michalak i że wszystkie prace wykonywano honorowo.

Brakiem — bo czyż dziennikarz nie znajdzie dziury nawet w całym — **było pominięcie wszelkich rozrywek. Kolarze nie byli ani w kinie ani w teatrze ani nawet nie zostali zawiezieni do naszej pięknej miejscowości kąpieliskowej pod szczecińskiej — Świnioujścia, a szkoda.**

Wandek

15-CIE „NAJ"... OBOZU KOLARSKIEGO

NAJwiększe sukcesy w czasie trwania obozu kolarskiego uzyskał Jerzy Bek: — rekord Polski na 3000 mtr. zwycięstwa w spotkaniach z Kupczakiem: wygranie dwóch biegów amerykańskich.

NAJwięcej nagród zdobył Łucjan Pietraszewski — wełniany sweter za wyścig amerykański i kryształowy dzbanek z lodami za wyścig „Omnium".

NAJszybszy był józef Kupczak. Jadac na czas osiągnął 12,4 sek. na 200-u metrów. Wprawdzie **JESZCZE SZYBSZY** był prezes Gołębiowski; dystans Warszawa — Szczecin przebył w trzy godziny z hakiem, ale cóż wyczyn za najlepszy nie uznano, gdyż leciał samolotem.

NAJcięższym i najsilniejszym okazał się Leon Dąbrowiecki, który z największą łatwością, ściskając prawą i lewą rękę przekraczał skalę siłomierza.

NAJwiększą pojemność płuc posiadał kierownik obozu, inż. Szymczyk — 5.700 cm^3 nikogo to jednak nie zdziwiło — olimpijczyk.

NAJwyższym natomiast był Tadeusz Gabrych — zwany „Żyrafą" — posiada 196 cm wzrostu.

NAJwiększym apetytem cieszył się Ryszard Kudert, co nie przeszkadzało że był w obozie **NAJ**lepszym karykaturzystą.

NAJlepszym pianistą był Andrzej Grymkiewicz, przygrywający kolegom najmodniejsze tanga.

NAJwiększe zmartwienie miał Józef Kapiak, któremu żona napisała, że wolałaby widzieć go starostą w starostwie, niż starostą obozu przedolimpijskiego. A tu tym czasem wszystkie starostwa obsadzone.

NAJwiększego pecha miał Olszewski, pierwsze trzy dni trwania obozu leżał zaziębiony, a w dniu zamknięcia obozu upadł i potłukł się boleśnie.

NAJdłużej ustawiał zawodników na starcie w wyścigu australijskim prezes Okr. Szczecińskiego Bestry, nawet publiczność wołała:

— **„Brawo ten pan".**

NAJwiększego „poparcia" udzielał kolarzom skarbnik okręgu p. Nadolski biorąc w swym warsztacie mechanicznym za pożyczenie Kapiakowi pilnika — 50,— zł. a za pożyczenie Pietraszewskiemu młotka i dornika dla zreperowania łańcucha 100,— zł. — My też wołamy: **brawo ten pan.**

NAJwiększą intuicją poszczycić się mogą kolarze KKS w Poznaniu Kaczmarek, Frąckowiak i Kostrzewski.

Zawiadomili oni kierownictwo obozu że muszą na polecenie klubu odjechać do Poznania w sobotę a tymczasem list KKS-u z prośbą by po zakończeniu obozu zawodnicy nie jechali do Częstochowy a powracali do Poznania, przyszedł do Szczecina w poniedziałek.

DROBIAZGI KOLARSKIE

* **Nieobecność na obozie kolarskim w Szczecinie Wiśniewskiego,** wywołała wśród jego kolegów duże oburzenie. Uważano, że jego talent i niezależność obowiązują go do większych wysiłków i poświęceń aniżeli dotąd.

— „Wiśnia" nie kocha kolarstwa zakonkludował Napierała — „on tylko lubi wygrywać, a jak się skończy to nawet nie spojrzy na rower. Wiśnia nie jest nasz".

* **Natomiast ogromnie żałował, że nie wyjechał do Szczecina Kazimierz Włodarczyk,** jednak praca zawodowa zmusiła go do pozostania w Warszawie.

* **Mistrz Polski Jan Kluj** odwiedził obóz z ręką na temblaku. Wypadek, jakiemu uległ w czasie wyścigów torowych w Poznaniu, na czas dłuższy wyeliminował go z czynnego udziału w sporcie.

* **„Poznaniaki"** jeżdżą brutalnie stwierdził Józef Kapiak. Rozbijają się u siebie ,a i tutaj wywrócili w wyścigu „Żyrafę" (Gabrycha) (przyp. red.) i tak „zaprawili" Olszewskiego że chłopaka odwieźli do szpitala.

* **W czasie likwidacji obozu i wyjazdu do domu Olszewski wbrew radom lekarza i kierownictwa obozu,** zabrał się wraz z kolegami do Warszawy. Olszewski darował winę sprawcy wypadku p. Iwańskiemu - Nie może jednak przeboleć, że będąc w dobrej kondycji wskutek potłuczenia nie mógł wziąć udziału 2 czerwca w eliminacyjnym wyścigu w Częstochowie.

* **Dąbrowiecki,** zgodnie z dyspozycją swego klubu RKS Legia, opuścił obóz przed czasem i pojechał do Łodzi na wyścigi kolarskie organizowane w ramach uroczystego otwarcia stadionu robotniczego „Helenów" w Łodzi. As Legii z żalem opuszczał kolegów. Na pociechę po wygrywał w Łodzi wszystkie wyścigi w jakich startował.

* **Bukowski Roman** doskonale jechał w szczecińskim eliminacyjnym wyścigu szosowym i tylko wypadek spowodował, że zajął dopiero ósme miejsce.

* **Do Warszawy,** powrócił, jeden z doskonałych krótkodystansowców, współ-rekordzista świata w biegu na 400 m. Stanisław Podgórski.

Podgórski wrócił z odległej Grecji, gdzie przebywał ostatnie dwa lata. Natomiast jego brat, dobry kolarz torowy długodystansowy zginął śmiercią żołnierską w czasie warszawskiego powstania.

GIRO d'ITALIA Bartali czy Coppi...

RZYM. (kor. wł.) Cała włoska opinia sportowa żyje ostatnio pod znakiem wyścigu kolarskiego do około Włoch i walki jaka w tym wyścigu rozgrywa się pomiędzy znanymi kolarzami **Bartalim i Coppim.** W całych Włoszech poczyniono szereg dużych zakładów kto odniesie zwycięstwo w tej największej imprezie kolarskiej Włoch; Bartali, czy Coppi czy też zwycięzcą zostanie ktoś trzeci?

Po czwartym etapie na czoło wysunał się **Bartali,** ale już za nim uplasował **się jego największy rywal Coppi.**

Wyścig kolarski Giro d'Italia odbył sie już po raz trzydziesty, i w tym roku rozpoczął się etapem Mediolan — Turyn (dystans 190 klm).

Od razu pierwszy etap przyniósł wielką sensację, gdyż młody uczeń Bartaliego **Renzo Zanazzi** wraz z Fondim. Lambertinim, Vincinim i innymi „urwali" się czołowym asem, którzy nie licząc się poważnie z młodzieżą wcale nie starali się uciekinierów dogonić. Tym też należy tłumaczyć **że etap Mediolan—Turyn** zakończył się zwycięstwem Zanazziego, który uzyskał 2:23 min. przewagi nad drugim z kolei na tym etapie Fondim i 3:11 min. nad Vincinim (3-ci). **Zanazzi miał czas 5:07,20 godzin,** co odpowiada przeciętnej szybkości 37 km. 93 m. na godz.

Drugi etap wyścigu który prowadził z **Turynu do Genui** mierzył 226 km. i był znacznie ciekawszy, od etapu Mediolan — Turyn. Bartali po raz pierwszy uciekł Coppiemu na wzgórzu Caprille. Bartali brawurową jazdą zyskał 2 minuty przewagi nad swymi przeciwnikami prowadzonymi przez Coppiego, Riccego i Magniego,i przybył do mety jako pierwszy w czasie 6:46,36 godz. czyli przeciętnie 33 km. i 350 m. na godz. Pomimo tego czerwony sweter leadera (w Tour de France prowadzący zawodnik otrzymuje żółty sweter) zatrzymał Zanazzini, który w etapie tym zajął zaszczytne miejsce.

Trzeci etap biegł z Genui do Reggo Emilia i wynosił 220 km. Przez całych 150 klm wyścig był monotonny. Dopiero na 160 klm Belgowie Maes i Desmedt narzucili ostre tempo, którego sami jednak nie wytrzymali, tak, że etap zakończył się zwycięstwem młodego **Lucjana Maggiego** w czasie 6:45,3 godz. przed Magnim i Vicinim. Przeciętna szybkość zwycięzcy wynosiła 32 km. i 592 mtr Za trzy minuty na mete przybyła cała plejada dalszych kolarzy

Czwarty etap odbył sie na trasie **Reggo Emilia — Prato** długości 190 klm. Walka na tym etapie była naprawdę dramatyczna. Bohaterami tego etapu byli trzej kolarze a mianowicie **Coppi, Bartali i Ronconi.**

Po 50 klm uciekł Ronconi i zyskał 2 minuty przewagi, ale w krótkim czasie został dogoniony. — Dopiero na 112 kilometrze gdzie zaczyna się pierwsze poważniejsze wzgórze rozpoczęła się prawdziwa walka. Wszyscy zawodnicy zrezygnowali z wyjechania na wzgórze a pierwszym na szczycie z rowerem na plecach pojawił się Bartali. Przy zjeździe **Coppi złapał defekt i ogólnie sądzono, że wynik wyścigu został już przesądzony. Ale Coppi nie dał za wygraną.** W rekordowym czasie naprawił defekt i na 15 kilometrów przed meta dogonił Bartaliego i Ronconiego a tuż przed metą wyprzedził obu zawodników zajmujac na tym etapie pierwsze miejsce w czasie 5:51 godz.

Gorzej powiodło się dotychczasowemu leaderowi Zanazziemu, który tak samo jak Maggini i Magni przybyli do mety z wielką różnicą.

Po czterech etapach wyścigu w ogólnej klasyfikacji na pierwszym miejscu znajduje się Bartali z czasem 24:42,11 min. drugie miejsce zajmuje Fausto Coppi z czasem 24:43,53 min., trzecie Brasci z czasem 24:44,27 min. Czwarty jest Orteli, piąty Sylwere Maes.

Tour de Belgique wygrał Van Herzele S. MAES dopiero 9-ty

BRUKSELA. Tegoroczny wyścig dookoła Belgii odbywał się tylko w pięciu etapach. Trasa całego wyścigu wynosiła 1154 kilometry.

W ostatecznej klasyfikacji zwycięstwo odniósł **Maurice Van Herzele** w czasie 33:01,18 godz., drugie miejsce zajął Albert Ramon w czasie 40:53,18 godz., zaś trzecim był Emil Rogiers w czasie gorszym o 10:13 minut od zwycięzcy.

Pierwszy etap wyścigu Bruksela — Mons w którym startowało aż 148 zawodników odbywał się na dystansie 250 km. Zwycięzcą etapu był ALBERT SECRU uzyskując czas 7:18,54 godz. — **Już po pierwszym etapie odpadła połowa zawodników.**

Drugi etap odbył się na trasie Mons — Namur długości 215 km., i zakończył się zwycięstwem outsidera wyścigu Dufromonta w czasie 6:29 godz. Identyczny niemal czas uzyskali Impanis i Dupont.

Na tym etapie definitywnie rozstrzygnęły się losy wielkiego faworyta wyścigu Sercu, który przybył do mety na jednym z ostatnich miejsc.

Trzeci etap który odbył się na trasie Namur — Luksemburg (dystans 215 km.) zakończył się zwycięstwem Sercu w czasie 6:33,3 godz., Van Herzelen zajął drugie miejsce mając tylko o minutę gorszy czas od zwycięzcy. Etap ten ukończyło tylko 45 zawodników.

Czwarty etap długości 232 km. na trasie Luksemburg — Lutych zakończył się zwycięstwem Van Herzelego przed Ramonem.

Decydujący etap na trasie Lutych — Bruksela wynosił, 230 km. — Walka na tym etapie była bardzo zażarta, i obfitowała w wiele wypadków.

Od razu na starcie prowadzący Rogiers z powodu defektu stracił pełnych dwanaście minut. — Ramon na 30-tym kilometrze przed metą musiał zmieniać koło i utracił w ten spsób 4-ry drogocenne minuty.

Jako pierwszy na metę na tym etapie wpadł Impanis w czasie 6:13,40 minut; jako drugi przybył Secru w czasie o dwie minuty gorszym od zwycięzcy, trzecim był Rogier.

Po tych trzech zawodnikach na metę wpadła cała plejada dalszych zawodników a między innymi ogólny zwycięzca Van Herzele. — Największy faworyt tegorocznego wyścigu Secru zajął w ogólnej klasyfikacji dopiero czwarte miejsce.

Jeden z najlepszych kolarzy przedwojennych świata i zwycięzca Tour de France S. MAES zajął dopiero dziewiąte miejsce mając przeszło o pół godziny gorszy czas od zwycięzcy.

PRUSZKOWSKIE T. C. otworzyło sezon

PRUSZKÓW. W ubiegłym miesiącu nastąpiło otwarcie sezonu Pruszkowskiego Towarzystwa Cyklistów. Korowód kilkudziesięciu kolarek i kolarzy oraz ponad 30 motocyklistów w towarzystwie gościa - członków Warszawskiego Tow. Cyklistów przejechał przez miasto udając się do kościoła w Zbikowie.

Po nabożeństwie i poświęceniu rowerów i motocykli, kolarze Pruszkowa i przybyli goście udali się do hali Straży Pożarnej, gdzie przy tradycyjnej lampce wina prezesi obu klubów TCP Łuczakowski i WTC Gędziorowski wypowiedzieli się za stałą współpracą obu zaprzyjaźnionych od szeregu lat towarzystw kolarskich.

Wspólne wycieczki i wspólne zjazdy, zacieśnią przyjaźń pomiędzy członkami co ułatwi prowadzenie turystyki na wielką skalę. O godz. 2-giej uroczystości zakończono wpisaniem się do księgi wieczystej po czym goście odjechali do Warszawy.

Lwowianka — Odra (Opole) 1:1 (1:1)

Opole (WS) Derby lokalne o mistrzostwo opolskiej klasy A zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Do pauzy gra równorzędna. Prowadzenie zdobyła **Lwowianka ze strzału Zoszki.** Wyrównującą bramkę zdobył Pietruszka 10 minut przed przerwą

Po zmianie wybitną przewagę przez cały czas posiadała Odra, jednak atak nie zdobył się na żaden strzał, a poza tym bramkarz Lwowianki obronił kilka zdawałoby się nieuchronnych strzałów Sędzia Ferenz dobry.

W przedmeczu rezerwa Odry wygrała 1:0.

Red.: Komitet
Wydaje Literatura Polska
Adres: Katowice, Sobieskiego 11.
pok. 24, 25, tel. 33403 i 04

R 31126

SPORT pływacki

DODATEK SPECJALNY POD REDAKCJĄ J. NOGAJA · 3

Wiadomości suche dla pływaków

✚ **Drużynowy mistrz Polski „Pogoń" Katowice** pozyskał najlepszego trenera Polski Wileńskiego. Trener Wieliński będzie trenował zawodników Pogoni przez cały miesiąc czerwiec. W miesiącu lipcu będzie on trenerem 30 najlepszych zawodników Polski na obozie, który się odbędzie w Sierakowie.

✚ **Dystans 1500 metrów jest nie popularny w Polsce.** Najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza Polski na tym dystansie jest nadal zeszłoroczny mistrz Ramola, chociaż w tym roku będzie miał poważnego konkurenta w ustalentowanym i pilnym Dzieniu z Bielska.

✚ **Po wycofaniu się doskonałego wznakowca Aleksandra Kowalskiego z życia pływackiego** (będzie już tylko grywał w piłkę wodną), Kraków pokłada największe nadzieje w zawodnikach młodych, a mianowicie w doskonałych crawlistach Kornackim (Cracovia), Kękusiu (Wisła) i Jakubowskim (Cracovia), wznakowcu Kicie (Cracovia) i pierwszorzędnym klasyku Kowalskim (Wisła).

✚ **Zarząd sekcji pływackiej I. K. S. Wrocław** zwrócił się do Śl. O. Z. P. z wnioskiem o przyjęcie go w poczet członków okręgu. Śl. O. Z. P. jest do wniosku nastawiony przychylnie. Sprawę przekazano do rozpatrzenia Zarządowi P. Z. P.

W wypadku pozytywnej odpowiedzi ze strony P. Z. P. zawodnicy Wrocławia już z początkiem lipca będą brali udział w mistrzostwach pływackich Śląska, które odbędą się w Gliwicach i Katowicach.

✚ **Uwaga wszystkich czołowych crawlistek Polski skierowana jest** obecnie na młodziutką zawodniczkę BBTS-u z Bielska, Blehmównę, która swój sezon letni zapoczątkowała dobrym wynikiem 1.31 min. pokonywując na dyst. 100 m. renomowaną Florczykównę z Krakowa.

✚ **Najszybszy pływak Polski Marchlewski** przechodził ostatnio ciężkie zapalenie nerek. Obecnie czuje się już zdrowy i zamierza w przyszłym tygodniu wznowić treningi.

2:2 i 2:3 z FINLANDIĄ
oraz wysokie porażki z WĘGRAMI NIC NIE MÓWIĄ...

(Dokończenie artykułu „Tajemnica bezkonkurencyjnego EKS-u")

MIMO, iż wydawało się, że EKS jeszcze dłużej utrzyma hegemonię w polskiej piłce wodnej znalazły się kluby, które wypowiedziały walkę niemieckiemu stowarzyszeniu, ale walkę sportową i fair.

Z EKS-em konkurowały stołeczne kluby Legia i AZS. Szczególnie warszawscy akademicy poważnie zagrażali w pływaniu Niemcom, ale w waterpolu rok rocznie u schyłku sezonu waterpolowego następował u AZS-u spadek formy.

Tak się już utarło, że AZS zajmował z reguły drugie miejsce i zdobywał rok rocznie wicemistrzostwo. Pozostał wicemistrzem nawet, w roku 1938 gdy mistrzem nie był już EKS.

PRZEZ KOGO ZOSTAŁ ZDETRONIZOWANY EKS?

T. P. Giszowiec nie był klubem nieznanym w Polsce, miał niezłych pływaków, ale nie posiadał dobrej drużyny waterpolowej.

W roku 1932 TPG zasilone zostało graczami rozwiązanego klubu SKŁA, ale drużyna na skalę ogólnopolską skompletowała się wyraźnie dopiero w roku 1937. — W tym roku w pływactwie śląskim zapanował pewien przewrót. Najsilniejszy klub katowicki „Pogoń" rozpadł się. Większość pływaków czując macosze traktowanie zarządu głównego opuściła szeregi Pogoni i przeszła do nowopowstałego „Dębu" względnie zasiliła TP Giszowiec.

Towarzystwo „Gisze" wybudowało w Giszowcu zimową pływalnię krytą i zawodnicy tego klubu mieli okazję do solidnego przygotowania się na sezon letni.

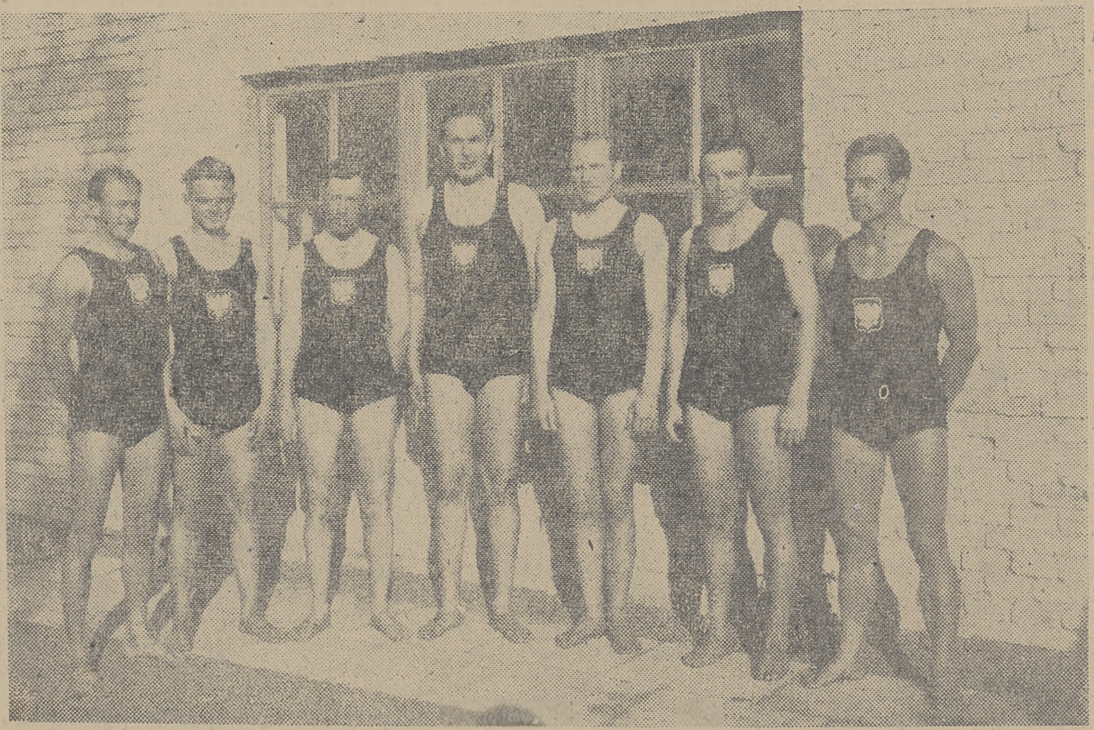
W międzyczasie za pośrednictwem Śląskiego Okręgu kluby zwalczające EKS sprowadziły węgierskiego trenera piłki wodnej Raykiego. — Trener ten niewątpliwie w dużej mierze przyczynił się do podniesienia poziomu gry w piłkę wodną w Polsce.

Zresztą fakty mówią za siebie:

1 W roku 1938 TPG dotychczas A klasowa drużyna zdobywa mistrzostwo Polski w Lidze i powtarza swój sukces w roku następnym. (Rozgrywki nie zostały ukończone, ale TPG miało mistrzostwo zapewnione).

2 druga drużyna trenowana przez Raykiego, Dąb, dostaje się w roku 1938 do Ligi, spychając dotychczasowego stałego bywalca Hakoach z Bielska.

3 EKS wobec poprawy poziomu drużyn polskich spadł na łeb na szyję i w roku 1939 groził mu spadek z ligi. Wojna przeszkodziła temu, rozgrywek nie dokończono.



Drużynowy mistrz Polski w piłce wodnej na rok 1946 KSZO, obecnie także najpoważniejszy kandydat do zdobycia tytułu mistrza ligi. — Od lewej stoją: Ul, Rybkowski, Okołow, Zakrzewski, Kierysz I, Kawa i Kierysz II.

JAKĄ POZYCJĘ ZAJMOWAŁA PRZED WOJNĄ POLSKA W PIŁCE WODNEJ NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ?

Brak poparcia finansowego, nie pozwolił polskim pływakom na wczesne skontaktowanie się z pływakami zagranicznymi. Nasi waterpoliści nie mieli okazji zmierzenia swych sił z repr. Belgii, Włoch, Holandii i Szwecji.

W OSTATNICH latach przed wojną przyjeżdżały do Polski drużyny węgierskie i dawały wszystkim przeciwnikom lekcję w meczach i które wygrywały w stosunku 14:0 lub 12:0.

Czas gry w waterpolu jest mniej więcej obliczony na 14 bramek, i jedynie brak czasu uniemożliwia porażki w wyższym stosunku. Wysokie przegrane z Węgrami nie były wskaźnikiem sił naszych waterpolistów. Węgrzy w tym samym stosunku wygrywali z wszystkimi przeciwnikami w świecie. Ze Stanami Zjednoczonymi 14:0, Z Belgią 12:0, z Niemcami także w wysokim stosunku.

Wyniki nasze z Węgrami nic nam nie mówiły.

Trener RAYKI, który w ostatnich latach trenował naszych waterpolistów twierdził, że Polacy zbliżają się do klasy europejskiej.

„Zorganizowano zawody międzypaństwowe z Finami, którzy uchodzili za dobrych waterpolistów. W roku 1938 w Warszawie zremisowaliśmy z Finlandią 2:2.

Był to zresztą remis dla nas nieszczęśliwy. Prowadziliśmy do przerwy 2:0, po zmianie stron część naszych reprezentantów „spuchła" i Finowie wyrównali.

W meczu rewanżowym, rok później w Helsinkach przegraliśmy 3:2. Finowie byli lepsi. Nasi pływacy usprawiedliwiali się zbyt dobrym przyjęciem jakiego doznali w Helsinkach (Być może, że coś na ten temat mogłyby powiedzieć urocze Finki). — Pozatem, trener Rayki trenował wówczas drużynę fińską i doskonale znał wszelkie słabostki naszych graczy.

Polacy wykazali jednak bardzo dobrą formę i wyjazd ich na mistrzostwa Europy do Londynu był już murowany. Jeszcze krótko przed wybuchem wojny waterpoliści nasi wyjechali na Węgry, na obóz kondycyjny przed mistrzostwami Europy. Tam nabrali ostatniego szlifu.

Poznali wszelkie tajniki treningów mistrzów waterpola — Węgrów, grywali z nimi codziennie mecze sparringowe, jednym słowem robili duże postępy.

Węgrzy sami twierdzili, że mamy wrodzone zdolności do gier zespołowych, dostateczną dozę „twardości" i zmysłu kombinacyjnego. Szereg naszych graczy zaliczono nawet do klasy europejskiej, a w waterpolu równa się to klasie światowej. Wybuch wojny nie pozwolił jednak na sprawdzenie wyników pracy naszych zawodników.

Po wojnie drużyny waterpola zaczęły reaktywować się dopiero w r. 1945.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski odbyły się w ubiegłym sezonie letnim jednak rozegrane zostały nieco niefortunnie.

W ćwierćfinałach spotkali się mistrzowie najbliżej położonych okręgów, rozegrali po jednym meczu a przegrywająca drużyna została wyeliminowana. Późniejszy wicemistrz Cracovia wyeliminowała u siebie w domu „Pogoń", a mistrz KSZO Elektryczność.

Bez wątpienia ten system rozgrywek był niepraktyczny i reaktywowanie ligi złożonej z sześciu klubów, w której gra każdy z każdym po dwa razy powitać należy naprawdę z uznaniem.

PRZEDOSTATNIA WYPRAWA
WSPOMNIENIA o Jerzym Iwanowie

...Do portu było jeszcze co najmniej 2 km. Połowę drogi miał już za sobą. Przez cały prawie czas płynął crawlem. Mina, która przytwierdzona była pasem skórzanym do bioder ciążyła mu niesamowicie pomimo, że otaczała ją dętka gumowa napełniona powietrzem.

Pływak czuł się bardzo zmęczony, ręce nie chciały po prostu wychodzić z wody. Ramion nie był już w stanie prowadzić prosto. Nogi uderzały automatycznie, a w brzuchu czuł nieprzyjemne ciśnienie. Powoli ogarniało go także zimno. Noc była wprawdzie parna, a woda morza Egejskiego bardzo ciepła, ale zmęczenie robiło swoje. Marzł i drętwiał coraz bardziej, chociaż wysmarowany był dostatecznie tłuszczem.

— Byle dopłynąć, potem wypocznę — myślał. W Polsce o tej porze nie dałbym chyba rady, zmarzłbym na kamień. Ale tutaj dopłynę. — Wypełnię zadanie. — A jak zginę? Kto będzie wiedział gdzie pozostałem.

— Z Grecji do Polski daleko, wojna potrwa jeszcze długo, a moi przyjaciele greccy są czasami bardzo niedbali.

Od strony portu zbliżało się małe światełko potem drugie, potem trzecie, czwarte, dziesiąte i dwunaste. To ścigacze niemieckie wyjeżdżały na nocny „łów". Kierowały się wprost na niego, zbliżały coraz bardziej. Pierwszy minął go w odległości 60 metrów, drugi znacznie bliżej i naraz znalazł się pomiędzy dwoma następnymi ścigaczami. Chyba nie zauważą. Diabeł ich wie jaką formacją jadą. Z wody trudno rozróżnić. Flotylla minęła go w szybkim tempie, miał ją za sobą. Westchnienie ulgi i znowu powrót do myśli o zmęczeniu i zimnie.

...Światła portu były już znacznie bliżej. Pojedyncze światła reszta portu była zaciemniona.

Był już obok pierwszych okrętów zakotwiczonych na rědzie. — Tam molo i dwa światła boji wjazdowych, tam się musi prześlizgnąć.

Księżyc świecił jak lampa biurowa. Dlaczego nie ma zielonego światła — pomyślał mimochodem, ale już w następnej chwili skupił całą uwagę na światłach boji wjazdowych. Fala, rzuciła go w kierunku mola. Nie miał już sił, aby się opierać, dopomógł raczej fali i przyległ formalnie do mola.

Mały strzęp siatki rybackiej zawiniętej dotychczas w tyle głowy założył teraz na twarz. — Twarz jest biała, może zdradzić przy świetle reflektora.

...A Niemcy często badali wodę reflektorami, nie chcąc się dać zaskoczyć

Jest boja wjazdowa. Nieprzyjemne światło. Pływak zanurzył się pod wodę i przepłynął nurkiem przestrzeń stanowiącą grubość mola. Po drugiej stronie był w cieniu.

Teraz na prawo. — Tak mówił wywiadowca. 200 m na prawo znajdują się pierwsze niemieckie łodzie podwodne. Nie widać ich stąd, leżą w cieniu. To dobrze.

Wtem zabłysło światło reflektora Znienacka padło na wodę, zatrzymało się na chwilę, szukając powoli w miejscu, potem szybko przeniosło się w inne miejsce, znowu w inne i zgasło.

— Boją się samolotów, bo świeciliby dłużej. Tam gdzie reflektor zabłysnął muszą leżeć niemieckie łodzie. — Postanowił popłynąć wzdłuż mola, następnie koło przystani dla małych statków, a stamtąd dotrzeć do łodzi podwodnych.

Przy przystani dla mniejszych statków leżało kilka jednostek wojennych marynarki niemieckiej. Drobne poławiacze min, pomocnicze kutry rybackie, statki pomocnicze. I z tych stateczków marynarze na wachcie łapali okiem reflektora raz po raz gładką powierzchnię portu, ale pływak czuł się bezpieczny. Znajdował się za blisko statków, aby go mogli spostrzeć. Przepływał pod nimi.

Nareszcie dotarł do łodzi podwodnych. Pod ich wypukłymi cielskami czuł się całkiem bezpiecznie. — Były przycumowane jedna do drugiej. Sześć sztuk. — Przepłynął pod pierwszą i drugą, zatrzymał się przy trzeciej.

...Tutaj założy minę. Chwilowo musi jednak odpocząć. Zmęczenie ustąpiło wprawdzie zupełnemu zobojętnieniu, niemniej jednak doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że czeka go długa droga powrotna i że tę drogę musi przebyć. To nie jest jego ostatni start.

— — — — — — — — —

— To tak samo jak przy waterpolu — filozofował — człowiek już po pierwszej połowie ma dosyć i ciągle się zrywa na nowo, pływa i walczy o piłkę, a z niepokojem czeka na gwizdek sędziego, gdy przeciwnik ma przewagę cyfrową bramek, z niecierpliwością gdy stosunek bramek jest na naszą korzyść.

— Szkoda, że ci Grecy nie chcą grać w piłkę wodną. Bardzo leniwi ci partyzanci greccy. Przy dobrej chęci można by się nawet przy partyzantce zabawić. Ale zato są dobrymi kolegami, przyjaciółmi. Będą się cieszyli, gdy wrócę...

Nie myślał już nawet o tym, że przedsięwzięcie jego mogłoby się nie udać. Niejedną już łódź podwodną wysadził w powietrze. Ale dopiero drugi raz wykonał zadanie samodzielnie. Od czasu jak Niemcy spostrzegli, gdzie leży przyczyna wybuchów na łodziach podwodnych, zdwoili czujność.

— — — — — — — — —

Nad sobą słyszał kroki niemieckiego wartownika przechadzającego się po krótkim pokładzie.

Jeszcze chwilę odpoczywał, zbierał siły. Po pewnym czasie przystąpił do dzieła. — Zanurzył się, podpłynął pod środek okrętu, rozerwał nożem dętkę i silnym ruchem przytwierdził minę stroną kauczukową do ściany łodzi obitej blachą. Zabrakło mu powietrza. Wypłynął i znowu się zanurzył. Odszukał minę i puścił zegar w ruch. Wypływając na powierzchnię słyszał głosy. — Po chwili rozróżnił je:

Hein, gib acht der Alte geht! (Uważaj, stary idzie!)

Po chwili dały się słyszeć kroki z przyległego okrętu. To kapitan statku powracał z lądu. Marynarz meldował się:

— „Matrosen - Obergefreiter Lehn meldet sich als Posten an Bord. Auf Posten keine besondere Vorkommnisse. Parole bekannt". (Starszy marynarz Lehn melduje się na posterunku. Na warcie nic godnego uwagi. Hasło znane).

— „Danke". (Dziękuję).

— — — — — — — — —

— Wartownik cieszył się pewnie, że złożył głośno i przepisowo meldunek, nie zająknąwszy się przy tym. — Kapitan cieszy się, że ma służbistę marynarza. Za trzy godziny obaj wraz z załogą wylecą w powietrze. — Zadowolony wybrał się w drogę powrotną.

Bez miny pływanie nie wymagało takiego wysiłku. — Już na pełnym morzu będąc w takt wymachów ramion powtarzał w myślach jak refren piosenki słowa marynarza: „Na warcie nic godnego uwagi. — Auf Posten keine besondere Vorkommnisse".

Płynął chyba ze dwie godziny. Stracił wyczucie czasu, był zanadto zmęczony.

W dali widział już jednak skałę, która była celem jego podróży powrotnej. W pobliżu jej czeka łódka rybacka z przyjaciółmi. Czy go odnajdą? Jeżeli nie, to dopłynie do skały. Od skały do wybrzeża jest już tylko 200 m. — Był już w tym stanie, gdzie człowiekowi obojętnym jest, czy cierpienia jego będą trwały godzinę, dwie lub trzy. Coraz częściej pił słono - gorzką wodę. Prawie za każdym oddechem dostawał się łyk do gardła.

Położył się na wznak i odpoczywał. Zbierał myśli: „Ale ta łódka musi być tu w pobliżu!" — Uniósł się na wodzie i rozglądnął dookoła.

Jest! Stoi na wodzie w odległości zaledwie 100 metrów. Policzył postacie. Trzy, siedzą jak umówiono. To swoi.

Za chwilę był już w łodzi. Wytarto go, przebrano, napojono herbatą z termosu. Rumu odmówił. Był zanadto zmęczony. Półleżąc obserwował port, w którym przed trzema godzinami spełnił zadanie.

Wnet musi nastąpić wybuch. Myśli jego przerwała jasna smuga ognia, która wykwitła nad obserwowanym portem. — Znowu się przypomniały mu słowa marynarza: „Auf Posten keine besondere Vorkommnisse" — i znowu uśmiechnął się.

Wysiłek jego nie poszedł na marne. Wycieczka się udała. Kiedy następna? Chyba za trzy tygodnie wtedy będzie cieplej. Napewno się uda. Dlaczego się nie ma udać? Dotychczas ze wszystkich powracał z powodzeniem.

— — — — — — — — —

Następna wyprawa się nie udała. Kiedy został odkryty przez Niemców nie wiadomo. Nie wiadomo czy to była w drodze do celu, czy przy robocie, czy też w drodze powrotnej. Został schwytany i rozstrzelany.

Tak zginął były reprezentant Polski w piłce wodnej Jerzy Iwanow, grecki partyzant o polskim sercu i polskiej duszy. On bowiem był bohater. naszego opowiadania.

Tajemnica K. O.

George Carpentier

zdradza Wam sekret

swych sukcesów

OD REDAKCJI:

W numerze dzisiejszym zamieszczamy dalszy wyjątek z mających się wkrótce ukazać na półkach księgarskich Ameryki pamiętników słynnego championa gentlemana GEORGE CARPENTIERA

— „Nadszedł wreszcie rok 1920 najbardziej decydujący rok w moim życiu. W tym roku ożeniłem się „zdobyłem Grand Prix Akademii Sportowej i przez znokautowanie Bittlinga Lewińskiego uzyskałem dla Francji pierwszy bokserski tytuł w wadze półciężkiej".

Gdy Carpentier po raz pierwszy odwiedził St. Zjednoczone Amerykanie odnosili się sceptycznie do jego możliwości, mimo, że wiedzieli, iż z 18 walk które stoczył od roku 1913, 11 wygrał przez k. o.

Jednakże, gdy ujrzano po raz pierwszy tego szczupłego, dobrze wyglądającego młodego człowieka, niczym nie przypominającego zewnętrznie boksera, ogólną opinią było, że Francuz nie ma najmniejszych szans na zwycięstwo nad Lewińskim.

Opinia ta jednak nie niepokoiła Carpentiera.

„Nie denerwowałem się, — pisze Carpentier — ponieważ byłem w posiadaniu rzeczy najcenniejszej dla każdego boksera, a mianowicie TAJEMNICY KNOCKOUTU. Od dawna odkryłem ten sekret, a polegał on na tym, że cios nokautujący wbrew powszechnemu przekonaniu nie jest bynajmniej **prerogatywą silnie zbudowanego boksera. Przeciwnie, istotą uderzenia nokautującego jest to, że stanowi on kompozycją tych wszystkich najlepszych cech, które każdy bokser powinien posiadać: dokładnoości, synchronizowania ciosów w czasie i przestrzeni oraz szybkości.**

Oznacza to zadawanie ciosów w odpowiedni sposób i w odpowiedniej chwili. Bokser może i musi skoncentrować sie na tym ciosie".

Carpentier na krótko przed walką zaziębił się. Klimat amerykański dawał mu się bardzo we znaki i choroba kosztowała go 1,5 kg. na wadze. Ale ten handicap był równoważony owym „sekretem" Carpentiera.

Lewiński był o wiele silniej zbudowany od Carpentiera. Posiadał również większe doświadczenie. Stoczył przecież 208 walk i znokautował dotychczas 25-ciu przeciwników. Sam przegrał przez knockout tylko raz i to do Jacke Dempsey'a.

Ponad 30.000 widzów zapłacilo 250.000 dolarów, by oglądać spotkanie. Kolonia francuska z Nowego Jorku zjawiła się w komplecie, a „posiłki" przybyły aż z Kanady.

Po krótkim powitaniu, w którym gospodarze amerykańscy określili Carpentiera jako pięściarski cud „Starego Świata" orkiestra odegrała Marsyliankę.

Widzowie francuscy entuzjastycznie witali Georga, który wyglądał dosyć blado i jak przyznaje w swych pamiętnikach, czuł się wyjątkowo kiepsko.

— „Postanowiłem zaryzykować i zakończyć walkę jak najszybciej. I rzeczywiście, wygrałem nadspodziewanie szybko, stosując metodę, która przyniosła mi już raz zwycięstwo nad **Joe Backettem**: Nie traciłem czasu na obserwacje, na rozważanie taktyki, ale zaatakowałem, podczas gdy mój przeciwnik ciągle jeszcze myślał, w jaki sposób najlepiej rozegrać walkę.

Lewiński wkrótce był groggy, ale był zbyt wielkim bokserem, by dać się całkowicie zaskoczyć i przez umiejętne uniki i krycie przetrwał pierwszą rundę.

W II-ej rundzie od razu z uderzeniem gongu znalazłem się na środku ringu. Symulowałem cios prawą i trafiłem Lewińskiego lewą, po tym uderzyłem jeszcze raz prawą. Cios siedział! Lewiński zwalił się na deski jak kłoda i przez chwilę miałem wrażenie, że to już koniec. Wrażenie to udzieliło się prawie całej widowni ale sędzia Ertle widocznie z wielkiej sympatii dla ziomka liczył w specjalny sposób. Dawno już upłynęło 10 sekund, a sedzia jeszcze nie doliczył do siedmiu. Wreszcie przy „dziewięciu", a w rzeczywistości przy „piętnastu" Lewiński zdecydował się powstać.

— „Nie zgłosiłem żadnych zastrzeżeń ani skarg na postępowanie sędziego, — pisze Carpentier — **To, co powie sedzia, jest zawsze słusznym.** Nie pomogło zresztą „podwójne liczenie" Lewińskiemu. Przed końcem drugiej rundy poszedł on znowu na deski do „ośmiu" i byłem pewny że tylko „siła wyższa" uratowała by go od klęski.

Napięcie norwowe u mnie mimo to nie ustępowało. Nagle wyobraziłem sobie, co to będzie, gdy nie zdobędę się na najwyższy wysiłek, by zrealizować w praktyce „nokautujący sekret". Widziałem, że wreszcie siły nadwątlone choroba musiałyby mnie opuścić w walce na długą metę. Ale pokonałem ten momet wewnętrznej słabości. W przerwie ustaliłem z moim menażerem, że będę oszczedzał się w trzeciej rundzie, by z całą siłą uderzyć w czwartej.

W trzeciej rundzie publiczność myślała chwilami, że już wykończyłem się. W pewnym momencie ogarnęła mnie pokusa przejścia do ataku, ale powstrzymałem się i wytrzymałem w mojej wiernej roli do końca trzeciej rundy.

W krótkiej przerwie drżałem z podniecenia. Pytanie, czy następna runda przyniesie mi mistrzostwo świata i czy tajemnica knockoutu nie zawiedzie mnie, nie dawało mi spokoju.

Wreszcie dźwięk gongu i w jednej chwili znalazłem się oko w oko z Lewińskim. Mój pierwszy prawy swing wylądował trochę za wysoko. Lewiński zasłaniał się i cofał. Ścigałem go po całym ringu. Stosował taktykę opóźniającą, broniąc się swymi długimi rękami. Widać było, że chce, by walka trwała jak najdłużej. Pochylał się również do przodu i szedł na zwarcie, by uniemożliwić wymianę ciosów. Wtedy zdenerwowany zrobiłem krok do tyłu i rzuciłem mu w twarz słowa: „Dlaczego nie walczysz, jak champion?"

Tłum poparł mnie okrzykami. Lewiński, podrażniony wyzwaniem, zaatakował. Widząc moją szansę, postanowiłem wypróbować sekret knockoutu. Wyrzuciłem z całą siłą prawy hak i trafiłem. Był to jeden cios, ale wystarczył Lewiński zwalił się na deski.

Po 12-tu latach ciężkich walk ringowych sekret knockoutu zapewnił mi tytuł mistrza świata.

Widzę jeszcze mojego przyjaciela i menażera **Descampsa**, jak śmieje się i gestykuluje i jak wielkie łzy radości toczą mu się po policzkach. Słyszę jeszcze dziś po 27-miu latach jego ciche słowa:

— „Francja będzie się cieszyć, George!"



RKS VICTORIA SOBIECIN — RKS PAFAWAG 2:1 (2:0).

Wrocław. (tel. wł.) We Wrocławiu odbył się finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza Dolnego Śląska. W meczu tym doszło do nielada sensacji w postaci porażki RKS Pafawag na własnym boisku do mało znanej drużyny górników Victoria z Sobiecina.

Victoria okazała się drużyną bardzo dobrą pod każdym względem, przewyższała gospodarzy i mecz wygrała zasłużenie. Najlepszych swoich zawodników posiadali zwycięzcy w bramkarzu Kiryku oraz środkowym napastniku Pawełczyku. W drużynie Pafawagu na poziomie zagrała jedynie para obrońców Dąbrowski — Chełczyński, która uchroniła swą drużynę od wyższej jeszcze porażki.

Obie bramki dla Victorii zdobył lewy łącznik Czok. Sędziował b. dobrze ob. Wójcik.

PRASA — ARTYŚCI 5:4,5 (3:0)

Wrocław. Odbył się tu wzorem Łodzi mecz piłkarski pomiędzy zespołami Prasy i Artystów. Mecz zakończył się niespotykanym dotąd stosunkiem 5:4,5.

Połowę bramki zdobył doskonały artysta Kozak, który gra w sztuce „Żołnierz królowej Madagaskaru" rolę Kazia i w tej też kreacji wystąpił na boisku strzelając ręką bramkę. Sędziujący doskonale zawody trener bokserski Sztam postanowił uznać bramkę jako połowę goala.

W drużynie dziennikarzy najlepiej zagrał Grotowski i Janicki. Bramki dla dziennikrzy zdobył: dr. ABC dwie, Głogowski 2 oraz Biolowicz 1, dla artystów Żebrowski i Paczkowski.

POLONIA ŚWIDNICA — GAZ WROCŁAW 2:2 (1:2).

Świdnica. W meczu towarzyskim drużyna wrocławska uzyskała zaszczytny wynik remisowy z Polonią Świdnica w stosunku 2:2. Bramki dla Polonii zdobyli: Drasiak i Kusz z karnego. Obydwie bramki dla Gazu zdobył Kraszewski.

ZZK KATOWICE

rozgromiony 12:0

HUTA POKÓJ — ZZK KATOWICE 12:0 (5:0)

NOWY BYTOM. Zawody o mist. klasy A grupy II-ciej. W swoim ostatnim meczu Huta Pokój rozgromiła na własnym boisku leadera tabeli ZZK Katowice w stosunku dwucyfrowym. Drużyna kolejarzy katowickich, która do powyższych zawodów wystąpiła w składzie osłabionym nie mogła stawić żadnego oporu przeciwnikowi grającemu bardzo skutecznie.

Łupem bramek podzielili się: Tim 4, Spałek I, Lalczewski, Jędryka po 2, Spałek II i Chranica po jednej.

Drużyna juniorów z Nowego Bytomia pokonała juniorów ZZK Katowice w stosunku 10:2. Zawodom przyglądało się ponad 2 i ½ tysiąca widzów.

Zagłębiowska kl. A

ma już mistrza

Jest nim SARMACJA

SARMACJA MISTRZEM ZAGŁĘBIOWSKIEJ KL. A

BĘDZIN. W ubiegłą niedzielę zapadła ostatecznie decyzja kto będzie drugim reprezentantem Zagłębia w rozgrywkach o wejście do ligi.

I-sze miejsce i tytuł mistrza kl. A przypadł drużynie Sarmacji z Będzina która w decydującym meczu z Zagłębiem z Dąbrowy wygrała 4:0 (0:0).

Mecz odbył się w Dąbrowie Górniczej w obecności około 8000 widzów. Sarmacja miała zwłaszcza po przerwie dużą przewagę i wygrała zasłużenie. Bramki strzelili: Lubas 2, Orzechowski i Prostacki po jednej.

Pozostałe spotkania o mistrzostwo zagłębiowskiej kl. A przyniosły następujące rezultaty:

w Niwce: AKS NIWKA — RCKS CZELADŹ 2:2 (0:1)

w Będzinie: BĘDZIN — CYKLON 6:1 (3:0)

CZARNI SOSNOWIEC — PŁOMIEŃ MILOWICE 5:1 (3:1)

Bramki dla Czarnych zdobyli: Maczuga 2, Nowak 2 i Szuliński, dla Płomienia, Jezowski. Widzów 1000 osób.

Tabela zagłębiowskiej kl. A po ubiegłej niedzieli przedstawia się następująco:

1) Sarmacja	14	22	51:20
2) RCKS	15	17	36:24
3) Czarni	14	17	45:33
4) Będzin	14	17	45:54
5) Zagłębie	14	15	31:28
6) Płomień	14	13	32:47
7) AKS Niwka	15	11	24:26
8) Cyklon	14	8	26:43
9) Grodziec	14	8	29:44

PORAŻKA RKU

Z SZOMBIERKAMI

RKS SZOMBIERKI — RKU SOSNOWIEC 4:1 (2:0)

Sosnowiec. W ub. niedzielę odbyło się na stadionie KS RKU spotkanie towarzyskie między mistrzem Śląska Opolskiego, drużyną RKS Szombierki, a mistrzem Zagłębia KS RKU Sosnowiec.

Mecz przyniósł rozczarowanie sympatykom miejscowej drużyny która wystąpiła w składzie niemal rezerwowym. Nic też dziwnego, że goście przez cały przeciąg spotkania mieli znaczna przewagę i mecz mogli wygrać jeszcze o wiele wyżej gdyby nie pech strzałowy, dobra gra Przywiędy i po przerwie Maja, w bramce oraz skrócony na skutek deszczu okres trwania meczu. Drużyna RKU dzięki swojej dziwnej polityce stosowanej w spotkaniach towarzyskich traci zwolenników, którzy za swoje pieniadze niechętnie oglądają tak bezładną i bezwartościową kopaninę jak np. w niedzielę w powyższym meczu.

Drużyna Szombierek właściwie wcale także nie zaimponowała ale przeciwnik był tak słaby, że można z nim było robić co się tylko chciało. Bramki dla gości strzelili: Burkowski 2 oraz Jaskuła i Fuchs po jednej. Honorową bramkę dla RKU zdobył Cerek Widzów 3.000. Sędzia Trzmiel b dobry. Całkowity dochód z tego spotkania przeznaczony został na odbudowę szkół powszechnych.

NIE OPŁACA SIĘ

w moim wieku WALCZYĆ z patałachami

mówi JOE LOUIS

CZARNY MISTRZ

będzie bezrobotny przez rok

NOWY JORK (obsł. wł.) 4-ech najtęższych metadorów sportu bokserskiego USA z Sol Straussem prezesem Sporting Club XX-century, biedzi się obecnie nad wyszukaniem odpowiedniego przeciwnika dla Joe Louisa. Prezes klubu zobowiązał się wobec czarnego mistrza do przedstawienia mu najdalej w dniu 15 lipca 2-ch nazwisk bokserów, z którymi Louis mógłby zmierzyć się. Sama walka odbyłaby się we wrześniu

Louis w przeciwieństwie do swych poprzedników nie chce walczyć z bokserami zbyt słabymi. Gdy proponowano mu jako przeciwników **Walcotta**, **Bettine lub Ezzarda Charles**, Louis odpowiedział: „Może zdecydowałbym się na to w roku 1941 i na pewno byłbym gotowy ze wszystkim w ciągu 30 dni. Ale obecnie w moim wieku nie wypada i nieopłaca się walczyć z patałachami. Potrzebuję teraz miesiecy, by być całkowicie „fit" do walki.

Louis zastrzegł sobie ostateczne prawo wyboru swego przeciwnika. Okazuje się zresztą, że dotychczasowi kandydaci są bardzo słabi. Melio Bettina został znokautowany przez Lesnevicha, niedawno w Madison Square a trzeba pamiętać, że Lesnevich jest bokserem wagi półciężkiej.

Drugi półfinał walk, który ma dać w wyniku kandydata do decydującego spotkania z Louisem, odbędzie się 16 czerwca między Joe Maximem a Joe Walcottem. Zwycięzca tego spotkania miałby walczyć w finale z Lesnevichem Lesnevich jednak już obecnie oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie zmierzy się z Joe Louisem, gdyż to byłoby „szaleństwem".

Ponieważ jedyny realny przeciwnik Joe Baksi również nie chce w tym roku walczyć, więc mistrzostwo świata w roku bieżącym nie będzie w ogóle zaatakowane. Louis potwierdził w Detroit swoją decyzję wycofania się z ringu w roku 1948 jako nieodwołalna bez względu na to, czy przegra czy wygra ostatnią swoją walkę w obronie tytułu.

Czarny mistrz interesuje się obecnie w coraz większym stopniu sprawami ubezpieczeniowymi i zamierza pozostać na stanowisku dyrektora Superior Life Insurance Company w Detroit.

ZNOWU OUTSIDER ZDOBYWA BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ.

FRANCJA WYGRYWA DERBY.

Londyn. (obsł. wł.) W obecności pary królewskiej i ks. Gloucester zostały rozegrane tradycyjne wyścigi konne na torze w Eksom—Derby.

Na starcie stanęło 18 najlepszych **koni ze stajni brytyjskich, francuskich, indyjskich i irlandzkich.** Faworytem biegu był Tudor Minstrel pod słynnym dżokejem rekordzistą, zwycięzcą w ponad 2,000 biegach Gordonem Richardsem.

Drugi faworyt Royal Train nie startował z powodu zbyt twardego toru.

Bieg rozegrany był w bardzo ostrym tempie. Po starcie na czoło wysunął się **Pearl Diver** razem z Tudor Minstrelem i dwoma końmi hinduskimi, oraz irlandzkim Grand Weather. Pearl Diver prowadził aż do słynnego zakrętu Tattenham Corner, gdzie prowadzenie objął **Tudor Minstrel.** Na finiszu jednak gdzie odcinek toru biegnie pod górę Pearl Diver wysunął się znowu naprzód. Tudor Minstrel wyraźnie osłabł. **Pierwszy na metę wpadł Pearl Diver.** Za nim o 4 długości w tyle Migoli, trzeci Sayajirao, wreszcie czwarty — Tudor Minstrel.

Pearl Diver jest outsiderem i nikt nie liczył się z jego zwycięstwem Jest to koń francuski. Natychmiast po biegu Pearl Diver został przewieziony samolotem do Paryża, gdzie weźmie udział we francuskich Derbach. Jego francuskiemu właścicielowi król złożył osobiście gratulacje.

Migoli jest koniem najbogatszego człowieka świata — Aga Khana, a Sayajirao należy do maharadży Barody.

Najlepszy koń Irlandii Grand Weather przybył szósty.

Derbom przypatrywało się ponad 100,000 widzów.

KOŃCOWE ROZGRYWKI W LIDZE ANGIELSKIEJ.

Londyn. (obsł. wł.) 90 proc. meczów ligowych zostało już rozegranych. W ubiegłą sobotę odbyło się tylko kilka spotkań w przedostatniej rundzie rozgrywek, kończących się w połowie czerwca.

W drugiej lidze Chesterfield pokonał Sheffield Wednesday, przy czym w drugiej połowie Millburn strzelił trzy goale wszystkie z rzutów karnych. Wynik ten nie wpływa poważniej na zmiany w tabeli. Nie ratuje **New Portu** przed spadkiem do III Ligi, jego niespodziewane zwycięstwo nad New Castle 4:2. Jest to „łabedzi śpiew" New Portu w II Lidze. Do III Ligi towarzyszy mu **Swansea.** W każdym razie New Port ma przynajmniej tę pociechę, że zrewanżował się New Castle za porażkę w wysokości 13:0, jaką poniósł w spotkaniu z tą drużyną w październiku ub. r.

Burnley zremisowała z Millwall i przechodzi do I Ligi.

W III Lidze leaderowi Ligi Północnej **Doncaster** wręczono już odznaczenie za najlepszy wynik, uzyskany w rozgrywkach w III Lidze. Drugim finalistą z Ligi Południowej jest **Cardiff.**

Najbardziej interesujace pytanie: kto zdobędzie mistrzostwo I Ligi i tytuł najlepszej drużyny Anglii pozostaje bez odpowiedzi i rozstrzygnie się aż na przyszlą sobotę: kandydatami są obecny leader Liverpool i Stoke City.

MILIS ODZYSKAŁ WZROK MARSHALL GOTÓW DO REWANŻOWEJ WALKI.

Londyn. (obsł. wł.) Fredie Mills, mistrz Europy w wadze półciężkiej, który został znokautowany w 5 rundzie w ubiegły wtorek w Harringay odzyskał dzięki zabiegom lekarskim wzrok. Po meczu, Mills oślepł na szczęście tylko na 24 godziny.

Marshall, jego zwycięzca oświadczył, że gotów jest w każdej chwili dać Millsowi rewanż jeszcze przed swym spotkaniem z Lesnevichem o tytuł mistrza świata.

Gumowski przegrał

Inowrocław. W Inowrocławiu odbyły się zawody bokserskie między WCKS „Gryf" z Torunia a miejscowym KKS, zakończone zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Z poszczególnych wyników na uwagę zasługuje porażka w wadze muszej Gumowskiego mistrza Polski z Szulcem (KKS).

HEJNAŁ Kęty czy BBTS

MISTRZEM kl. A

podokręgu Bielsko-Biała

BIELSKO (tel. wł.) W ub niedzielę zakończone zostały rozgrywki o mistrz. klasy A Pod. Okręgu Bielsko Biała. Jedynie BBTS ma do rozegrania jeszcze dwa spotkania, a to z Łeszczyńskim KS i BKS. W razie zdobycia trzech punktów zostanie mistrzem klasy A i walczyć będzie o wejście do A kłasy Śl. O. Z. P. N.-u. Do klasy niższej spada drużyna KS Beskid Andrychów.

BKS BIAŁA — LESZCZYŃSKI KS 4:1 (3:0)

BIAŁA. Ambitnie grający zespół BKS pokonał zdecydowanie Leszczyński KS ratując się tym samym od spadku do klasy niższej. W drugiej połowie gry BKS grał w dziewiątkę gdyż za niesportowe zachowanie się sędzia Ostawski wykluczył z boiska Brykowicza.

Bramki zdobyli dla zwycięzców Śliwa 2, Wójcik i Brykowicz. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Grocner. Widzów 2 tys.

KS GRAŻYNA DZIEDZICE — HEJNAŁ KĘTY 1:1 (0:1)

DZIEDZICE. Bramki zdobyli dla Grażyny: Fuchs, dla Hejnał Kościelny. Sędziował poprawnie ob. Krumholz.

SOŁA ŻYWIEC — BBTS 2:2 (1:1)

ŻYWIEC. W meczu mistrzowskim klasy A goście zdołali wywieźć z ciężkiego terenu jeden punkt. Gra ostra lecz fair. Bramki zdobyli dla gospodarzy: Romowicz 2, dla gości Matias i Kowalczyk. Widzów 3 tysiące.

RKS KOP. BRZESZCZE — BESKID ANDRYCHÓW 4:1 (2:0)

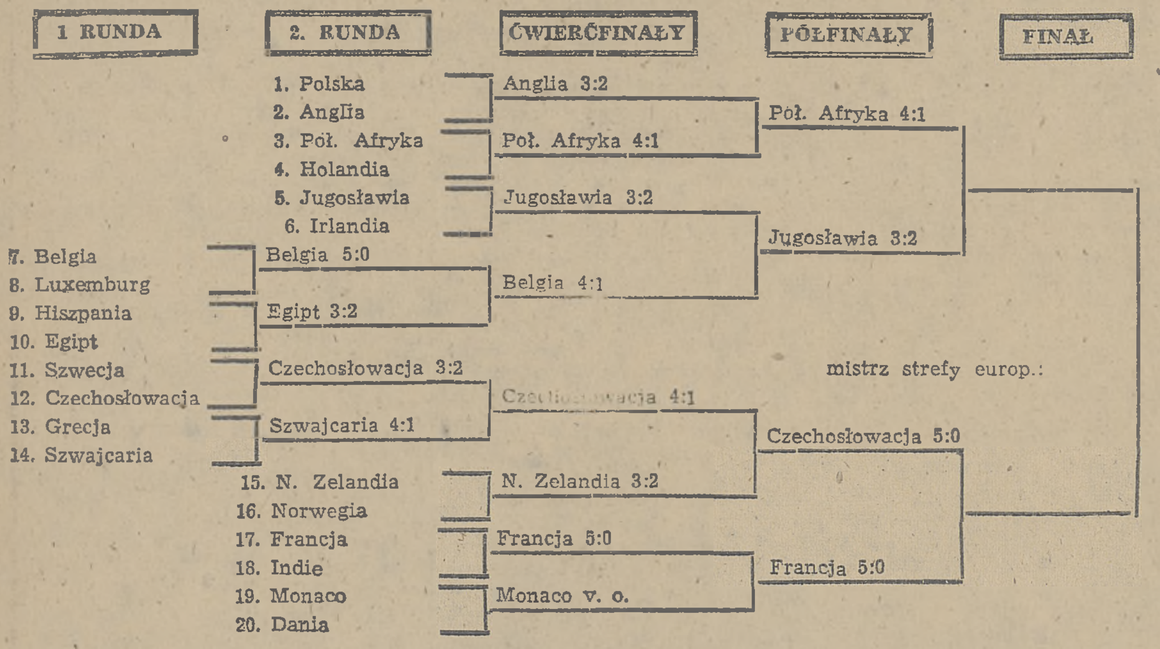
TUR WADOWICE — TS PIAST CIESZYN 2:2 (2:1)

Tabela po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

1) Hejnał Kęty	18	28	59:27
2) BBTS BIELSKO	16	26	42:18
3) Soła Żywiec	18	22	51:38
4) Piast Cieszyn	18	22	42:30
5) Kop. Brzeszcze	18	17	45:47
6) Leszczyński KS	17	15	41:40
7) Grażyna Dziedzice	18	13	27:45
8) TUR Wadowice	18	13	21:43
9) BKS Biała	17	11	30:53
10) Beskid Andrychów	19	9	32:54

Francja i Poł. Afryka?

CO PRZYNIOSĄ PÓŁFINAŁY PUCHARU DAVISA W STREFIE EUROPEJSKIEJ



Kraków. Trzecia ćwierćfinałowa runda o puchar Davisa została zakończona. Pod względem sportowym nie była ona interesująca, gdyż w wyniku losowania i rozgrywek dwu poprzednich kół tak się złożyło, że cztery najsilniejsze drużyny miały przeciwników zdecydowanie słabszych, tak że ich zwycięstwo nie ulegało żadnej wątpliwości.

Tak jak przewidywano do półfinału doszła **Południowa Afryka** po wygraniu z Anglią w stosunku 4:1. Jedyny punkt dla Anglii zdobył Mottram, pogromca w Warszawie Hebdy i Skoneckiego, bijąc w ostatnim dniu Fannina 6:4, 5:7, 6:2 i 7:5.

Dalej **Jugosławia** pokonując Belgię 3:2 oraz **Czechosłowacja** wygrywając z Nową Zelandią 5:0 i **Francja** rozprawiając się gładko z Monaco w stosunku 5:0.

O ile więc ćwierćfinały posiadały zdecydowanych faworytów to zbliżające się **rozgrywki półfinałowe będą już na bardzo wysokim poziomie, pod każdym względem ciekawe i mogą przynieść wiele niespodzianek.**

Rozpatrując jednak szczegółowo możliwości poszczególnych graczy wśród współzawodniczących drużyn, możemy dojść do pewnych supozycji, które pozwolą z dużym prawdopodobieństwem wytypować finalistów strefy europejskiej pucharu Davisa.

Południowa Afryka powinna wygrać z Jugosławią, Sturgess ma szanse zdobycia dwu punktów zaś pozostałe dwa single **Fannina** można uważać za stracone, chociaż i tu mogą być niespodzianki z powodu chwiejnej formy Jugosłowian Pallady i Mitica, który w Brukseli przegrał do Washera a wygrał z Gehlandą podczas gdy Pallada przegrał z Gehlandą wygrywając równocześnie z Washerem. Punkt ciężkości przeniesie się na grę podwójną, którą Sturgess — Fannin rozstrzygną zapewne na swoją korzyść, mimo, że Mitic jest doskonałym dublistą.

Półfinał Francja — Czechosłowacja, który prawdopodobnie odbędzie się w Paryżu, wyłoni drugiego finalistę, a będzie nim niezawodnie Francja, która mimo to, że czołowy zawodnik francuski Y. Petra z powodu choroby nie bierze udziału w grach, powinna po ciężkiej walce zdobyć trzy punkty potrzebne do zwycięstwa.

Cernik wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przegra tak z Pelizzą jakoteż z **Bernardem** zaś **Drobny** jak wskazują jego ostatnie wyniki jest w bardzo dobrej formie i powinien wygrać oba single, ale też i jego przegrana z **Pelizzą** nie jest wykluczona. — Prócz tego mają Francuzi duże szanse na wygranie gry **podwójnej** a to tym bardziej, że mają w rezerwie dublowego zawodnika tej miary jak Borotra, który mimo, że należy już do starszej generacji jest ciągle jeszcze bardzo dobry technicznie i może się poszczycić całym szeregiem wartościowych wyników odniesionych w ostatnich czasach tak na kortach krytych jakoteż i ziemnych.

Inż. B. WAYDOWSKI
Prezes Polskiego Związku Tenisowego

PIĘŚCI SZCZECINA lepsze od Śląska

SZCZECIN-ŚLĄSK 9:7

Szczecin. Po raz pierwszy po wojnie odbyło się w Szczecinie międzyokręgowe spotkanie najmłodszego okręgu bokserskiego w Polsce — Szczecina ze Śląskiem. Mecz całkiem niespodziewanie zakończył się zwycięstwem Szczecina, do czego w wielkiej mierze przyczyniła się absencja Grzywocza, który spóźnił się na pociąg w Katowicach i drużyną Śląska pojechała bez boksera wagi koguciej.

Pięściarze szczecińscy wypadli nad spodziewanie dobrze na tle swoich rutynowanych przeciwników. Największe zainteresowanie skupiło się dookoła walki w wadze średniej między najlepszym pięściarzem Szczecina Ambrozem i wicemistrzem Polski Nowarą. **Nowarą walkę wygrał, demonstrując ładny styl i wyraźnie przeważał przez całe spotkanie.**

Wyniki techniczne walk przedstawiały się następująco:

Waga musza: Ratajczak (Szcz.) wygrał na pkt. z Kowalczykiem (Śl.).

Waga kogucia: Szczecin zdobył pkt. walkowerem.

Waga piórkowa: Mozdżyński (Szcz.) wygrał na pkt. z Nypeltem (Śl.)

Waga lekka: Bedryjczuk (Szcz.) nie rozstrzygnął walki z Bibrzyckim (Śl.).

Waga półśrednia: Rynkowski (Szcz.) przegrał przez **t. ko z** Kuszem (Śl.)

Waga średnia: Ambroz (Szcz.) uległ na pkt. Nowarze (Śl.)

Waga półciężka: Leśniewski (Szcz.) wygrał na pkt. z Paterokiem (Śl.).

Waga ciężka: Pietrzak (Szcz.) przegrał na pkt. z Figlem (Śl.).

SZCZECIN — OLSZTYN 3:0 (1:0)

Szczecin. W meczu o puchar Ziem Odzyskanych repr. Szczecina po bardzo ładnej grze pokonała Olsztyn 3:0. Szczecin miał znaczną przewagę a przeważnie w pierwszej połowie spotkania.

BEZBARWNA TĘCZA w Katowicach

6 strzałów na bramkę wystarczyło na wynik 2:0 z WMKS-em

Katowice. Od czasu zdobycia prawa reprezentowania okręgu śląskiego w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy (wyeliminowania Polonii z Piekar), drużyna WMKS-u gra z meczu na mecz coraz gorzej.

Tak się złożyło, że **punkt kulminacyjny słabej formy katowickich milicjantów wypadł na mecz z kielecką Tęczą**, a więc na spotkanie, którego wynik w decydującej mierze zaważyć może o premiowanym miejscu w grupie III-ciej.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że kielczanie potraktują spotkanie w Katowicach b. poważnie i że będą grać tak dobrze jak umieją. aby utrzymać się na 3-cim miejscu w tabeli rozgrywek. Nikt jednak nie przypuszczał i nie oczekiwał, że WMKS mecz z Tęczą może przegrać na własnym boisku.

Zwycięstwo mistrza okręgu kieleckiego nad Wartą, i punkty zdobyte z zdecydowanymi outsiderami nie potrafiły przynajmniej na Śląsku wyrobić Tęczy renomee dobrej drużyny. — Tym też należy tłumaczyć, że w niedzielę na boisko Pogoni przybyło zaledwie 800 widzów.

Ci, którzy nie przyszli na mecz będąc przekonani, że Tęcza napewno nie stanowi „nowego objawienia w polskim footbalu“, a milicjanci wg. wszelkich znaków na niebie i ziemi powinni wygrać łatwo i wysoko, właściwie nie zawiedli się.

Tęcza grała (jak oczekiwano) na poziomie przeciętnej drużyny A-klasowej. a WMKS powinien był wg. przebiegu gry wygrać różnicą 3-ch do 4-ch bramek.

WMKS jednak nie wygrał. Wygrała Tęcza 2:0, wygrała mimo, że WMKS miał przez cały niemal czas gry dużą przewagę. 6 strzałów na bramkę gospodarzy, oddanych przez atak Tęczy wystarczył, aby milicjanci przegrali i stracili bodajże decydujące punkty.

Wygrała drużyna gorsza, a ponieważ drużyna lepsza była naprawdę beznadziejną, nie dziwiliśmy się, że na trybunach słyszało się raz po raz pytania: czy możliwym jest, aby drużyny znajdujące się na boisku, reprezentowały naszą ekstraklasę.

Tęcza grała b. ambitnie i ofiarnie, i te dwie cechy stanowią wszystkie walory 3-ciej drużyny w 3-ciej grupie. Tęcza nie ma żadnego zawodnika, który by wybijał się ponad przeciętność: zdecydowanie słabymi są wszyscy „lewi“; — lewoskrzydłowy, lewy łącznik, lewy pomocnik i lewy obrońca.

Pięta achillesową WMKS była linia ataku, która przegrała właściwie mecz, a Mydłowiecki jako kierownik tej formacji ponosi główną winę porażki gospodarzy.

Brak orientacji pod bramką, łatwe oddawanie piłek przeciwnikowi, słaby start do piłki i anemia poczynań — oto główne cechy piątki ofensywnej WMKS-u z jej kierownikiem na czele.

Jak już zaznaczyliśmy, przewagę w tym meczu miał Milicyjny. Tęcza przez 80 min. gry ograniczyła się tylko do obrony bramki, a dwa wypady i strzały **Zbroi i Klimka** wystarczyły jej do wygrania spotkania. Milicyjny nie wykorzystał przy stanie 1:0 rzutu karnego, który Kłos strzelił bramkarzowi w rece.

SKŁADY DRUŻYN — TĘCZA: Ksel, Zagórski, Stankiewicz, Sławiński, Bukowski. Janowski, Borcholski, Ziętal, Kulesza. Klimek, Zbroja.

WMKS: Sobik, Krauze, Ruda, Popiołek, Kłos, Kałużny, Biela, Wróbel, Mydłowiecki, Placek, Rosa.

Bgr T.

Motocyklowe Grand Prix Sosnowca

Sosnowiec. W niedzielę odbyły się w Sosnowcu pierwsze po wojnie uliczne wyścigi motocyklowe. Impreza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie i na trasie której obw. wynosił 1,5 km. zgromadziło się 50,000 widzów. Wyścigi przyniosły wiele emocji. Wzięli w nich udział czołowi motocykliści Śląska i Zagłębia oraz kilku zawodników czeskich, którzy startowali poza konkursem. Trasa biegu była bardzo trudna ze względu na ostre wiraże, oraz oślizgła ponieważ od czasu do czasu rosił deszcz.

Zawodników prześladowały **defekty na skutek których** często typowani na zwycięzców zawodnicy odpadali z konkurencji.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

Kat. do 130 ccm. 7,5 km. 1) Dziubany (Pogoń Kat.) 7,43,7, 2) Hennek J. (Pogoń Kat.) 9,22.

Kat. do 250 ccm. — 15 km. pierwszy przedbieg 1) Szuliński (KMZD) 14,11, 2) Zagórski (AKS) 15,59,5. **II przedbieg:** 1) Draga (Pogoń Kat.) 13,12,5, 2) Hennek H. 13,27,5. **Finał:** 1) Hennek (Pogoń Kat.) 13,39; 2) Szuliński (KMZD) 14,54, 3) Lisnkim (CSR) 15,02.

Kategoria do 350 ccm. I przedbieg: **1)** Magnusek (CSR) 15,09, 2) Pochwalski (KMZD). II przedbieg 1) Gołacki (KMZD) 13,46, 2) Hennek H. (Pogoń Kat.). **Finał:** 1) Hennek H. (Pogoń Kat.) 14,10,5, 2) Gołacki (KMZD) 15,57,5, 3) Pochwalski (KMZD).

Kategoria ponad 350 ccm. 1) Draga (Pogoń Kat.) 13,44,5, 2) Gołacki (KMZD) 14,50,5.

Wyścig o mistrzostwo Sosnowca na 7,5 km.: 1) Draga (Pogoń Kat.) 6,28, 2) Hennek H. (Pogoń Kat.), 3) Sycha (CSR) 7,35,5.

Największą szybkość dnia uzyskał Sordyl (CSR) 72,3 km.

Po wyścigu odbyło się uroczyste rozdanie nagród w rest. Savoy.

SAM, USM, ASPTT, USF ZYSKUJĄ PUNKTY nawet w razie porażki

„JEJ" - KRZYCZĄ ARABOWIE gdy padnie goal

Jak grają w piłkę nożną w ojczyźnie Ben Barka

Na Zachodzie Europy poszukuje się usilnie talentów piłkarskich, które by odmłodziły starzejące się i zbyt poważne reprezentacje państwowe. Ponieważ zaś poszukiwania na obszarze metropoli nie dają zwykle rezultatów, więc piłkarscy „skauci” urządzają połowy na innych kontynentach.

We Francji i USA zainteresowania znawców piłkarstwa zwróciły się przede wszystkim ku „czarnemu lądowi’, który w swym wnętrzu ma chować wspaniałych lekko atletów, bokserów i piłkarzy. Tych ostatnich próbowano szukać przede wszystkim w Maroku, skąd pochodzi legendarny Ben Barek, czołowy napastnik Europy.

„Wywiadowcy" piłkarscy Ameryki, którzy zjawili się niedawno w Rabacie i Algierze, przekonali się, że „nie wszystko złoto, co się świeci" i że Marokańczycy uprawiają naprawdę egzotyczny football.

Czołowymi drużynami Maroka są tajemniczo brzmiące **SM, WAC** i inne. Są to skróty od Stade Marocain i Casa Blanca. Inne kluby również noszą niespotykane w Europie nazwy **ASPTT, USM, USF, USA** (!), ale naprożno cudzoziemiec pytałby się Arabów, co mają te litery oznaczać.

Główną atrakcją piłkarstwa marokańskiego są rozgrywki ligowe o tytuł najlepszej drużyny kraju. Góruje w nich zdecydowanie wspomniane wyżej SM, co zresztą nie jest tak trudnym, ponieważ w rozgrywkach kluby zyskują punkty również wtedy, gdy przegrywają.

Za zwycięstwo otrzymuje się 3 punkty, za remis 2, a za porażkę 1 punkt.

Znawcy piłkarstwa marokańskiego tłumaczą to tym, że powyższa metoda działa uspokajająco na temperamenty graczy i widzów.— Nawet, gdy drużyna przegrywa, zyskuje punkty, co stanowi pociechę dla jej zwolenników. Przed wprowadzeniem tego systemu, który można nazwać „wilk syty i owca cała" dochodziło po meczach do regularnych awantur i bójek. — Obecnie zaś nawet zwolennicy USF zdecydowanego outsidera siedzą spokojnie, bo ich klub mimo samych klęsk zebrał w 22-ch spotkaniach 22 punkty.

Zaburzenia na meczach ograniczają się na razie do porachunków między publicznością. Na widowni znajdują się wśród widzów również i kobiety, ale muszą one nosić welon i nie wolno im wznosić żadnych okrzyków. Mężczyźni natomiast, entuzjaści piłki nożnej wrzeszczą przez cały czas, a gdy padnie **goal, wszyscy widzowie jak na komendę krzyczą: „Jej"!** Zwolennicy poszczególnych drużyn noszą odpowiedniego koloru burnusy: czerwone, zielone, niebieskie. Jest to dużym ułatwieniem dla późniejszych ewentualnych rękoczynów.

Ben Barek uchodził w Maroku za bohatera narodowego. równego co najmniej Abd el Krimowi. Niestety jednak jego ziomkowie nie dorównują mu talentem i poziom ogólny piłkarstwa marokańskiego jest bardzo przeciętny.

Misja amerykańska nie znalazła żadnych obiecujących talentów pod upalnym niebem Rabatu.

KKS POZNAŃ — HUTA POKÓJ 19:7

POZNAŃ. Mecz zapaśniczy KKS Poznań — Huta Pokój Nowy Bytom zakończył się zwycięstwem kolejarzy poznańskich w stos. 19:7. Zawody nie cieszyly się dużym zainteresowaniem. Na sali zgromadziło się wszystkiego 50 osób.

Wyniki meczu były następujące:

waga piórkowa: Grządzielewski pokonał w 19 min. Kisiela (HP),

waga piórkowa: Klorek (KKS) pokonał na punkty Konopkę (HP),

waga piórkowa II: Kanek (KKS) wypunktował Marcela (HP).

waga lekka: Kusz (HP) pokonał na punkty Jakubowicza (KKS),

waga półśrednia: Kulikowski I Śląsk pokonał na punkty Mielczaka (KKS).

w wadze średniej: Kuligowski II (HP) przegrał w II-giej min. z Cegielskim (KKS).

w wadze półciężkiej: Pięta KKS zwyciężył w 6 min. Korkowicza (HP),

w wadze ciężkiej: Nowaczyk (KKS) zwyciężył Korneckiego (HP).

PŁYWACY WĘGIERSCY W KRAKOWIE

Kraków. (tel. wł.) W niedzielę miały odbyć się w Krakowie zawody pływackie Budapeszt — Kraków. Węgrzy przybyli do Krakowa w godzinach popołudniowych i z powodu zmęczenia podróżą rozegrali tylko skrócony mecz piłki wodnej, który zakończył się łatwym zwycięstwem gości 5:1 (3:1).

Właściwe zawody Budapeszt—Kraków w pływaniu odbędą się w poniedziałek na stadionie miejskim o godzinie 17.30.

Deszcz bramek W MECZACH o mistrz. śląskiej kl. A

POGOŃ KATOWICE — KOP. KLOFAS 5:0 (1:0)

KATOWICE. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy I-szej. Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem zdecydowanej przewagi Pogoni, to też wynik odpowiadał w zupełności stosunkowi sił. Zdobytymi bramkami podzielili się: Klimza 3, Miodowski, Pązurek po jednej.

Do spotkania powyższego Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym bez Janika i Grolika. — Z powodu nieobecności sędziego związkowego, zawody prowadził dobrze ob. Grzyb.

WALCOWNIA DZIEDZICE — LECHIA MYSŁOWICE 3:0 (1:0)

DZIEDZICE. Mecz o mistrzostwo klasy A grupy I-szej.

Bramkami podzielili się Czyżyk, Waliczek i Borgiel po jednej.

W drużynie miejscowych wyróżnił się Czyżyk. Zawodom przyglądało się ponad 3 tysiące widzów.

BAILDON KATOWICE — KOP. KATOWICE 3:1 (0:0)

KATOWICE. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy II-giej Zwycięskie bramki dla Baildonu uzyskali: Orszulik, Durok i Krężel po jednej. Dzięki temu zwycięstwu Baildon wysunął się na drugie miejsce w tabeli rozgrywek. Katowiczanie mają do rozegrania jeszcze jeden mecz z Siemianowiczanką.

RKS ŁAGIEWNIKI — ZGODA BIELSZOWICE 0:2 (0:2)

ŁAGIEWNIKI. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Drużyna Zgody uzyskała dalszę zwycięstwo zdobywając bramki przez Daszka.

RKS ZABŁOCIE — ŚLĄSK TARN. GÓRY 9:3 (4:1)

ZABŁOCIE. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Druzgocąca przewaga Zabłocia nad beznadziejnie słabo grającą drużyną Śląska z Tarnowskich Gór. Licznym łupem bramek podzielili się: Młyński 3, Kmiszczyk, Musioł po 2, Talik i Obtułowicz po jednej. Wszystkie trzy bramki dla Śląska zdobył środkowy napastnik.

HUTA RKS BATORY — KS KOSTUCHNA 4:0 3:0)

CHORZÓW BATORY. Zawody o mistrz. klasy A grupy III-ciej. Gra piękna i interesująca przy stałej przewadze Batorego. Z drużyny Batorego wyróżnili się Świniarski, Tim i Brom II.

Bramki dla Batorego zdobyli: Mrochen 2, Malcherek i Brom po jednej. Widzów około 2 tysiące.

WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE ZJEDNOCZENIE ZABRZE 2:1 (2:0)

MICHAŁKOWICE, Zawody towarzyskie. Po dość ciekawej i na ogół wyrównanej grze zwyciężyli gospodarze, którzy wykorzystali atut własnego boiska. Obydwie bramki dla Wyzwolenia zdobył Lisieński, najlepszy gracz na boisku. Sędziował ob. Dubiel.

KRESY CHORZÓW — WAWEL NOWA WIEŚ 2:4 (2:1)

CHORZÓW. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Po na ogół interesującej grze zwycięstwo odnieśli goście. Winę za porażkę Kresów ponosi bramkarz; który był najsłabszym graczem na boisku.

RKS NAPĘD — RKS RUCH KRASOWY 3:1 (0:0)

KATOWICE. Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo Napędu, dla którego bramki zdobyli Dreszer 2 i Wolny jedna.

WALKA MAKOSZOWY — ŚLĄSK ŚWIETOCHŁOWICE 2:2 (1:2)

MAKOSZOWY. Zawody towarzyskie.

CONCORDIA KNURÓW — KOP. DĘBIEŃSKO 4:2 (3:1)

CZERWIONKA. Mistrz klasy B Podokręgu rybnickiego uzyskał zaszczytny wynik z mistrzem klasy A grupy I-szej. Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem zdecydowanej przewagi Concordii. Na 20 minut przed zakończeniem gry gospodarze grali wskutek kontuzji obrońcy Walczucha w dziesiątkę.

KS ZRYW PSZCZYNA — RKS ZABŁOCIE Ib 4:1 (1:1)

PSZCZYNA. Zawody o mistrzostwo klasy B Podokręgu Bielsko-Biała. Zasłużone zwycięstwo drużyny Zrywu dla którego bramki zdobyli: Wicher 2, Fityka i Bielecki po jednej.